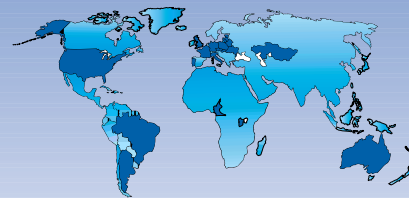




# MIC INFORMATION



## SPIS TREŚCI:

## SŁOWO OD REDAKCJI

<b>Słowo od redakcji</b> .....	1
<b>Wiadomości z Watykanu</b>	
• Spada procent katolików w świecie.....	2
<b>Sprawy kanonizacyjne</b>	
• Komunikat Postulatora Generalnego.....	2
<b>Marianie na świecie..</b>	
• Rzym (Zarząd i Dom Generalny).....	3
• Kamerun.....	4
• Litwa .....	5
• Polska.....	6
• Portugalia.....	8
• Stany Zjednoczone .....	9
<b>Stowarzyszenie Pomocników Mariańskich</b>	
• VI Międzynarodowa Konferencja Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich, 9-13 maja 2004.....	11
<b>Nasz charyzmat</b>	
• „Duchowość bł. Jerzego Matulewicza. Trzy sympozja matulewiczowskie”. O książce przygotowanej przez ks. Vaclovasa Aliulisa MIC.....	12
<b>Formacja</b>	
• Teraźniejszość i perspektywy duszpasterstwa powołań w Zgromadzeniu Księżki Marianów ...	13
<b>Ze skarbca przeszłości</b>	
• Historia budowy nowego kościoła w Licheniu. Wotum Narodu Polskiego na Wielkie Jubileusz Zbawienia. Świadectwo Kustosza.....	16
<b>Spoglądając w przyszłość</b>	
• Komunikat Przełożonego Prowincji Opatrzności Bożej w sprawie poświęcenia nowego kościoła Matki Bożej Licheńskiej....	21
<b>Z posiedzeń Rady Generalnej</b> .....	21
<b>Nasze rozmowy</b>	
Byliśmy przekonani, że jedziemy na Syberię...	
Z ks. Z. Rosłoniem MIC rozmawia ks. M. Janiszewski MIC.....	24

Drodzy Współbracia,

W tym numerze *MIC Information* po raz pierwszy pojawia się dział *Formacja*. Będzie on redagowany w ścisłej współpracy z ks. Pawłem Naumowiczem MIC, generalnym prefektem formacji. Materiały zamieszczane w nowym dziale będą dotyczyć szeroko rozumianej formacji. Liczę, iż zainteresują one Współbracia i będą pomocą w naszym rozwoju.

Od Konwentu Generalnego (Fatima, 3-8 VI 2002) poświęconego duszpasterstwu powołań minęły 2 lata. Przez publikację tekstu „Teraźniejszość i perspektywy duszpasterstwa powołań w Zgromadzeniu Marianów”, powstałego w czasie konwentu, Ojciec Generalny wraz z Zarządem pragną ponownie zwrócić uwagę Współbracia w całym Zgromadzeniu na to ważne zagadnienie.

Spośród informacji, jakie zostały nadesłane z poszczególnych prowincji, nie sposób nie zauważyć wysiłków prowincji litewskiej w promocji myśli o. Jerzego Matulaitisa-Matulewicza. Świadczą o tym organizowane sympozja naukowe oraz publikacje na temat Odnowiciela marianów. Na szczególną uwagę zasługuje książka pt. „Duchowość bł. Jerzego Matulewicza. Trzy sympozja matulewiczowskie” przygotowana przez ks. Vaclovasa Aliulisa MIC. Zawiera ona materiały z 3 sympozjów poświęconych osobie bł. J. Matulewicza, które odbyły się w 2002 roku na Litwie i w Polsce. Pozycja ta ukazała się drukiem w 85. rocznicę objęcia stolicy biskupiej w Wilnie. Zresztą z tej okazji zostało zorganizowane przez Siostry Ubogich we współpracy z marianami kolejne znakomite sympozjum w Wilnie, które opisuje w tym numerze ks. Piotr Wojtonis MIC.

Wydarzeniem o doniosłym znaczeniu dla prowincji polskiej jest konsekracja nowej świątyni w Licheniu. Przedsięwzięcie to z wielu powodów wzbudza zainteresowanie wielu Współbracia spoza Polski. Odpowiadając na wiele pytań dotyczących tego przedsięwzięcia, poprosiłem ks. Eugeniusza Makulskiego MIC, kustosza sanktuarium, inicjatora i realizatora tego dzieła, o osobiste świadectwo. W ten sposób poznajemy z pierwszych ust historię powstania nowego kościoła w Licheniu, dzieła, które po okresie wielu kontrowersji pobłogosławił podczas swojej wizyty w Sanktuarium Licheńskim Ojciec Święty, a potem zostało ono uznane przez Konferencję Episkopatu Polski za wotum Kościoła Katolickiego w Polsce na Wielki Jubileusz Zbawienia.

Życzę miłej lektury i jak zwykle ponawiam prośbę o nadsyłanie informacji z poszczególnych prowincji i wspólnot mariańskich.

## PISMA URZĘDOWE

## WIADOMOŚCI Z WATYKANU

### SPADA PROCENT KATOLIKÓW W ŚWIECIE

#### OD ROKU 1978 WZRASTA LICZBA KSIĘŻY DIECEZJALNYCH. MAŁEJE LICZBA ZAKONNIKÓW

Według nowo opublikowanych danych kościelnych wzrasta liczba katolików na świecie, ale ich udział procentowy nieznacznie się zmniejsza.

Kościelny Rocznik Statystyczny 2002, przygotowany przez Centralne Biuro Statystyczne i opublikowany przez Watykańskie Biuro Prasowe, podaje dane statystyczne Kościoła od początku pontyfikatu Jana Pawła II aż po rok 2002.

Rocznik wskazuje, że minął kryzys zmniejszającej się liczby księży diecezjalnych, jednak nie mija kryzys powołań zakonnych.

Liczba katolików wzrosła z 757 mln w 1978 roku do 1,07 bln pod koniec 2002. Na poszczególnych kontynentach wzrost ten wyniósł 105% w Afryce, 74% w Azji, 49% w Oceanii, 45% w obu Amerykach i 5% w Europie. Spadł jednak procentowy udział katolików w ogólnej liczbie ludności świata. W 1978 roku katolicy stanowili 17,99% mieszkańców ziemi; w 1990 procent ten wynosił 17,6, a w 2002 – 17,2.

Połowa katolików na świecie zamieszkuje w Amerykach (49,9%); 26,15% w Europie; 12,84% w Afryce; 10,3% w Australii i 0,78% w Oceanii.

Całkowita liczba księży zmniejszyła się o 3,78%: z 420,971 w 1978 do 405,058 tys. w 2002 roku. Bliższa analiza danych pokazuje, że liczba księży diecezjalnych wzrosła w tym czasie o 1,85%: z 262,485 do 267,334 tys. Natomiast liczba księży zakonnych spadła o 13,1%: z 158,486 w 1978 do 137,724 tys. w 2002. Liczba pozostałych zakonników (nie księży) spadła o 27,67%: z 75,802 w 1978 do 54,828 w 2002.

Liczba zakonnic spadła o 20,98%: z 990,768 do 782,932 tys. w tym samym okresie.

Liczba diakonów stałych wzrosła o 441%, gdyż posługa ta została przywrócona po Soborze Watykańskim II. W 1978 roku było ich 5,562 tys., a do 2002 roku liczba ta wzrosła do 30,097.

Liczba kandydatów na księży (studentów filozofii i teologii), zarówno w seminariach diecezjalnych, jak i zakonnych podskoczyła z 68,882 w 1978 do 113,199 tys. w 2002 roku. Z tego 65% to seminarzyści diecezjalni, a 35% zakonnicy.

ZENIT – International News Agency

## SPRAWY KANONIZACYJNE

### KOMUNIKAT POSTULATORA GENERALNEGO

#### POSTĘP W PROCESIE O UZNANIE CUDU ZA PRZYCZYNĄ OJCA ZAŁOŻYCIELA

Pomyślnie postępuje w Rzymie proces o uznanie cudu za przyczyną Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Stanisława Papczyńskiego. Podczas Kongresu Zwyczajnego, który odbył się 7 maja br. Kongregacja Spraw Świętych przyjęła pozytywne *votum*, przygotowane przez jednego z biegłych Kongregacji, w sprawie ważności kanonicznej procesu na poziomie diecezjalnym w Ełku. Dekret o ważności procesu umożliwi dalsze studiowanie sprawy od strony medycznej, a następnie teologicznej, czyli wstawiennictwa Ojca Założyciela.

Obecnie przygotowywane jest tzw. *Summarium* (zawiera zeznania świadków oraz dokumenty medyczne zebrane podczas procesu ełckiego), które trafi do dwóch lekarzy wyznaczonych przez Kongregację w celu zaopiniowania przez nich domniemanego cudu w świetle wiedzy medycznej. Jeśli oba głosy lekarzy byłyby pozytywne, będzie mogło się zebrać 5-osobowe konsylium lekarskie dla ostatecznego orzeczenia na ten temat. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie poznamy opinie biegłych lekarzy.

Jak zawsze dalszy przebieg procesu polecam modlitwom Współbraci.

ks. Wojciech Skóra MIC  
postulator generalny

## MARIANIE NA ŚWIECIE



### RZYM (ZARZĄD I DOM GENERALNY)

#### 18 marca 2004 – pamiątka po bł. Antonim Leszczewiczu MIC

W czasie porządkowania i odnawiania naczyń liturgicznych w domu rzymskim natrafiono na kielich, który jest pamiątką po bł. Antonim Leszczewiczu. Na kielichu jest wygrawerowany następujący napis: „Najczcigodniejszemu i Drogiemu Księdzu Proboszczowi Antoniemu Leszczewiczowi w dowód wdzięczności – od parafian kościoła św. Jozafata w Charbinie. 15/VII 1937”. Prawdopodobnie kielich ten został przekazany przez Błogosławionego ówczesnemu przełożonemu generalnemu ks. A. Cikocie, który był jego szkolnym kolegą. Po potajnym opuszczeniu Charbinu (Chiny) w połowie lutego 1938 roku, ks. Leszczewicz przebywał w Rzymie. Wtedy też poprosił przełożonego generalnego o przyjęcie do Zgromadzenia Księży Marianów. Błogosławiony Antoni był proboszczem parafii św. Jozafata od 1924 roku aż do wyjazdu z Charbinu. Parafię tamtą zorganizował od podstaw oraz w latach 1924-25 wybudował kościół.

#### 15-21 kwietnia 2004 – Ojciec General w Kamerunie

Przełożony generalny ks. Mark T. Garrow przebywał w Kamerunie. Głównym celem jego wizyty był udział w uroczystości inronizacji obrazu Jezusa Miłosiernego i ogłoszenia Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Atoku. Uroczystość odbyła się 18 kwietnia w Niedzielę Miłosierdzia Bożego.

Marianie pracują w Kamerunie od 1999 roku. W 2001 roku biskup miejsca powierzył nam parafię Atok, z nadzieją utworzenia tam sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Zamierzenia te stały się rzeczywistością. Obecnie w Kamerunie pracuje 3 marianów: ks. Ryszard Górowski, przełożony i ekonom domu, ks. Krzysztof Pazio, proboszcz, ks. Franciszek Filipiec, diecezjalny promotor Apostolatu Miłosierdzia Bożego oraz rektor sanktuarium. Do pracy w Kamerunie przygotowuje się w Paryżu ks. Grzegorz Myłek.

#### 23 kwietnia – 1 maja 2004 – wizytacja kanoniczna w Kazachstanie

Wikariusz generalny, ks. Jan M. Rokosz, przeprowadził wizytację kanoniczną domu zakonnego w Karagandzie (Kazachstan). Dom ten należy do prowincji Opatrzności Bożej. Aktualnie w Kazachstanie pracuje 3 marianów: ks. abp Jan Lenga, ordynariusz diecezji Karaganda, oraz ks. Krzysztof Erdzik wraz ks. Stefanem Wysockim, którzy mieszkają we wspólnocie i pracują na osiedlu Michajłowka w Karagandzie. Do parafii mariańskiej należy ok. 500 wiernych. Ksiądz Erdzik jest ponadto dziekanem, członkiem rady kapłańskiej w diecezji i spowiednikiem w międzydiecezjalnym seminarium w Karagandzie. Obecnie marianie mieszkają w nowo wybudowanym domu zakonnym. Obecnie trwają prace nad wystrojem wnętrza nowego kościoła.

#### 31 kwietnia – 5 maja 2004 – spotkanie mariańskich formatorów

W domu rzymskim odbyło się spotkanie formatorów naszego Zgromadzenia, zwołane przez Ojca Generała Marka Garrowa i generalnego prefekta formacji, ks. Pawła Naumowicza MIC. W spotkaniu uczestniczyło 15 formatorów z następujących ośrodków formacyjnych: Brazylii, Polski, USA, Ukrainy, Łotwy (obszerna relacja ze spotkania w następnym *MIC Information*).

#### 1-3 maja 2004 – przedstawiciele zarządu generalnego na uroczystościach w Portugalii

Archimandryta Sergiusz Gajek MIC, radny generalny, oraz ks. Wojciech Skóra MIC, postulator generalny, uczestniczyli w obchodach 250-lecia przybycia marianów do Portugalii i 50-lecia ich powrotu do Balsamão (relacja z uroczystości, ss.8-9).

#### 8 maja 2004 – Ojciec General na święceniach w Licheniu

Ojciec General ks. Mark T. Garrow wraz ze swym wikariuszem ks. Janem M. Rokoszem wzięli udział w uroczystościach święceń diakonatu i prezbiteratu, które odbyły się w sanktuarium maryjnym w Licheniu Starym. Na diakonów zostali wyświęceni: Marek Martiska, Adam Stankiewicz, Grzegorz Leszczyk, a na kapłanów: Grzegorz Burdyński, Marcin Jurak, Karol Matlok, Krzysztof Trojan, Roman Wcisło i Rafał Zalewski. Święceń udzielił ks. bp Wiesław Mering, ordynariusz diecezji włocławskiej, na terenie której znajduje się sanktuarium licheńskie.

#### 10-13 maja 2004 – Ojciec General na VI Międzynarodowej Konferencji SPM

Ojciec General ks. Mark T. Garrow wraz ze swym wikariuszem ks. Janem M. Rokoszem uczestniczyli w VI Międzynarodowej Konferencji Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich. Konferencja na temat: „Formacja członków SPM w duchu charyzmatu marianów” odbyła się w domu Rekolekcyjno-Wypoczynkowym „Stella Maris” w Grzybowie (Polska). Podczas konferencji obchodzono też 10. rocznicę założenia Stowarzyszenia w Polsce.

Organizatorami spotkania byli: br. Andrzej Mączyński, Generalny Promotor SPM, oraz ks. Piotr Marchewka MIC, Dyrektor SPM w Polsce (obszerna relacja z konferencji, ss.11-12).

### 18 maja 2004 – Sekretarz Kongregacji Spraw Świątecznych przewodniczył obchodom rocznicy urodzin Ojca Założyciela

Na zaproszenie ks. Wojciecha Skóry MIC, postulatora generalnego, przybył do wspólnoty domu generalnego ks. abp Edward Nowak, Sekretarz Kongregacji Spraw Świątecznych, aby przewodniczyć Mszy św. o beatyfikację o. Stanisława Papczyńskiego w rocznicę jego urodzin. Ksiądz Arcybiskup wygłosił również homilię, w której zaakcentował trwałą obecność charyzmatyczną Założyciela w historii naszego Zgromadzenia i podkreślił 3 wymiary tej obecności: miłość Boga i bliźniego, gorliwość apostołską oraz maryjność.

We Mszy św. wziął również udział o. Bogusław Turek, pracownik Kongregacji Spraw Świątecznych, który wielokrotnie okazał nam życzliwą pomoc i służył cennymi radami. We wspólnej modlitwie uczestniczyły zaprzyjaźnione z nami siostry karmelitanki, dorotejki, elżbietanki oraz Siostry Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po Eucharystii odbyła się uroczysta kolacja.

Tekst homilii abp. Nowaka oraz informacja o naszej uroczystości znalazła się w piątkowo-sobotnim wydaniu *L'Osservatore Romano* (22-23 maja 2004).

### 28 maja 2004 – ks. bp Jan Ozga z Kamerunu w domu generalnym

W czasie pobytu w Rzymie odwiedził nasz dom ks. bp Jan Ozga z Kamerunu, ordynariusz diecezji Doumé, na terenie której mieści się dom zakonny marianów. Ksiądz Biskup spotkał się prywatnie z Ojcem Generałem ks. Markiem T. Garrowem oraz ks. Wincentym Pawlosem MIC, ekononem generalnym. Ksiądz Biskup m.in. podziękował Ojcu Generałowi za pracę marianów w diecezji Doumé, zwłaszcza za promowanie kultu Miłosierdzia Bożego i opiekę nad nowo powstałym sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

oprac. Redakcja *MIC Information*



## KAMERUN

### Intronizacja Obrazu Chrystusa Miłosiernego i ogłoszenie Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Atoku

Święto Miłosierdzia Bożego, które przypada w drugą Niedzielę po Wielkanocy (w tym roku 18 kwietnia), było u nas od dawna zapowiadane, oczekiwane i przygotowane. Najpierw ks. Ryszard Górowski MIC przeprowadził remont kościoła, który potem udekorował na wzór afrykański. Ksiądz Krzysztof Pazio MIC jako proboszcz odwiedził każdą rodzinę w parafii. Ja zaś z grupą animatorów przygotowywałem duchowo wszystkie wspólnoty Miłosierdzia, jakie istnieją w parafii, oraz wiernych do tego święta. Bezpośrednio przed świętem ordynariusz diecezji ks. bp Jan Ozga w liście pasterskim skierowanym do całej diecezji zaprosił wszystkich do modlitwy i nowenny przygotowującej duchowo do uroczystości. Na uroczystość przyjechał Ojciec Ggenerał ks. Mark Garrow.

W sobotę dnia 17 kwietnia przybyły do Atoku 3 pieszne pielgrzymki. W jednej (20 km) szło ponad 250 osób. W drugiej (17 km) ponad 150, a w trzeciej – najdłuższej (22 km) – szło ponad 50 osób. Mimo że całą noc (16/17 kwietnia) padał obfity deszcz, nikomu to nie przeszkodziło, by rano w sobotę wyruszyć w drogę. Wzruszające były momenty śpiewów, modlitwy i katechezy. Wioski, przez które przechodziły pielgrzymki, przygotowały wodę, jedzenie. W jednej z wiosek „Mbama” były dwa garnki bananów ziemniaczanych i manioku z sosem. Ku naszemu zdziwieniu wystarczyło dla 200 osób i jeszcze zostało.

Większość pielgrzymów to ludzie młodzi. Nauczyli się śpiewać „Jezu, ufam Tobie” w trzech językach: polskim, francuskim i w maka. Do Atoku pielgrzymki dotarły już na godz. 15.00. Wspólnie odmówiliśmy koronkę do Miłosierdzia Bożego. Obraz pozostawał jeszcze zasłonięty. Potem pielgrzymi zajęli się szukaniem noclegów i toaletą po przebyciu błotnistej drogi. Tego popołudnia otrzymali chleb z sanktuarium. Wszyscy wrócili do kościoła na godz. 20.00 na tzw. animację i wigilię przed świętem.

Program śpiewów, modlitwy i teatralnych przedstawień był bardzo bogaty i trwał aż do 23.00. Najpierw tzw. „wieszcz” ogłaszał święto i zwoływał wszystkich, bijąc w mały bębenek. Potem ogłoszenie święta przekazane było bębniatom. Rzeczywiście potrafili wydobyć z bębnow melody, która można było zrozumieć tak: „Zaga, zada Jeyi ni inkwonkwong”, tzn. „Chodźcie tu, Bóg jest miłosierny”. Słowo „miłosierny” powtarzane kilkakrotnie, stawało się bardzo żywe. Następnie balafoniści zaczęli swój repertuar i także nawoływali do świętowania. Wreszcie

ogłoszono święto na rogu. Przeszliśmy następnie do przedstawienia kilku scen wyjętych z tradycji oraz życia codziennego, w których widać brak miłosierdzia, np. uwięzienie bez sądu i dowodów; znęcanie się nad wdową po śmierci jej męża; przesądny, który nie pozwala młodym zawrzeć związku małżeństwa. Pokazano też sceny kradzieży i wyzyskiwanie starszych rodziców przez dzieci, które nie pracują. Była także katecheza o Miłosierdziu Bożym i koronka. Na końcu przedstawiliśmy pozytywne sceny miłosierdzia, w których młodzi pokazali zwycięstwo nad strachem, wróżbami, presją społeczną i potrafili zdobyć dyplom, pracę, założyć rodzinę. Pokazaliśmy też miłosierdzie nad chorymi na AIDS i starszymi osobami. Animacja zakończyła się modlitwą do Matki Miłosierdzia.

W niedzielę już od godz. 7.00 dzwony, bębny i nawoływanie wieszczka przeplatały się ze sobą. Było trochę bieganiny, by wszystko dopiąć, by przyjąć przyjeżdżających gości. Punktualnie o godz. 9.00 wyruszyła procesja. Ministranci w nowych komżach i sutannach, chór ubrany w specjalne stroje, asysta, księża i biskupi. Ksiądz bp Jan Ozga wniósł relikwiarz św. Faustyny. Rozpoczęła się ceremonia powitania. Zostali pozdrowieni wszyscy dostojnicy kościoła i państwowi. Przed liturgią Słowa odbyła się procesja z Biblią.

W kazaniu ks. abp Roger Pirene z Bertoua podkreślił ważność pobożności i kultu Miłosierdzia Bożego oraz zachęcił do uczynków miłosierdzia w życiu i wzajemnych stosunkach między ludźmi. Po homilii nastąpiło uroczyste odsłonięcie (intronizacja) obrazu Chrystusa Miłosiernego. Do ołtarza zbliżyła się procesja tradycyjnych wojowników i dziewcząt, które tańczyły na znak przywitania króla. Obraz został odsłonięty przez obu celebrujących biskupów, Ojca Generała i przedstawiciela parafii. Na znak radości były owacje, bito w bębny, grano na balafonach, na rogu "wydymano" melodie miłosierdzia, a kobiety nuciły swoje "impundu" jako nadzwyczajne owacje. Chór zaś zaśpiewał nową pieśń ułożoną specjalnie na tę okazję: "Yesus me di nebuge ne Wo" (Jezu, ufam Tobie). Na ofiarowanie były dwie procesje. W pierwszej wierni podchodzili do kosza, wrzucając tam swoje "grosiki". Ponieważ na święto przybyło wielu gości, w koszu znajdowały się także koperty. W drugiej procesji z darami przyprowadzono dla Biskupa kozę oraz przyniesiono wiele bananów, ananasów i innych owoców.



Na uwagę zasługuje jeszcze w tej celebracji moment dziękczynienia po Komunii św. Dziewczęta z chóru tańcząc, wyszły przed obraz i wyśpiewywały wielkie podziękowanie za obecność Chrystusa Miłosiernego w obrazie: "Ncyuncyes na we ye da". Na zakończenie bp Ozga zawierzył całą parafię i diecezję Chrystusowi Miłosiernemu, ogłaszając równocześnie kościół w Atoku jako Sanktuarium Regionalne Miłosierdzia Bożego.

Posypały się podziękowania i świadectwa radości. Jeden z księży miejscowych zanucił w trzech językach pieśń „Jezu, ufam Tobie”, zwrócił się także do biskupa, że takim samym zaufaniem wierni obdarzają swojego pasterza i dziękują mu za otwarcie sanktuarium. Uroczyste błogosławieństwo i pieśń synodalna o misji stanowiły rozesłanie wiernych i pielgrzymów. Wszyscy księża i siostry oraz przedstawiciele władz miejscowych zostali zaproszeni na wspólny posiłek.

Oceniając tę uroczystość w gronie przyjaciół, doświadczyliśmy wiele radości, bo został otwarty nowy etap misyjnej pracy marianów w Afryce. Jesteśmy odpowiedzialni za sanktuarium Miłosierdzia Bożego, które wyraża się w kulcie, formacji wiernych, a także w charytatywnej pomocy najbardziej dotkniętym złem, grzechem i cierpieniem.

Atok, dnia 18 kwietnia 2004  
ks. Franciszek Filipiec MIC  
Promotor Apostolatu Miłosierdzia Bożego



## LITWA

### JERZY MATULEWICZ, BISKUP WILEŃSKI, WCZORAJ I DZISIAJ Międzynarodowa konferencja naukowa

Międzynarodowa konferencja naukowa na temat: „Jerzy Matulewicz, biskup wileński, wczoraj i dzisiaj”, poświęcona 85-leciu sakry biskupiej bł. Jerzego Matulewicza, odbyła się 17 paźdz. 2003 roku w Wilnie, w Sali Litewskiej Katolickiej Akademii Naukowej. Pomieszczenie Zarządu tej Akademii stanowi część byłej Kurii biskupiej czasów bł. Jerzego po ul. Pilies (Zamkowej) nr 8. Lokal został gruntownie odnowiony staraniem J. E. kard. Juozasa Audrysa Bačkisa, metropolity wileńskiego, i przekazany do użytku Akademii.

Otwarcia dokonał Prezes Zarządu Akademii J. E. bp Jonas Boruta SJ, ordynariusz telszeński, uwypuklając znaczenie osoby i działalności Błogosławionego z perspektywy kościelno-historycznej. W słowie powitania ks. Mark T. Garrow MIC, przełożony generalny Zgromadzenia, przypomniał ocenę, jaką daje naszemu Odnowicielowi Ojciec Święty, a ks. dr Vytautas Brilius MIC, przełożony prowincjalny, podkreślił zasadę bł. Jerzego, aby oddziaływać na ludzi przez ludzi, szczególnie przez inteligencję katolicką.

Pierwszy odczyt „Służba kobiety (zakonnicy) Kościołowi jako idea bł. Jerzego Matulewicza a fragmenty jej realizacji w doświadczeniu Zgromadzenia Sióstr Ubogich” wygłosiła s. dr Albina Pajarskaite MVS<sup>1</sup>, długoletnia przełożona generalna tego Zgromadzenia. Przytoczyła szereg faktów umiejętnego odczytywania znaków czasu, aby pracować tam, gdzie najtrudniej, nieść światło tam, gdzie najciemniej. Na przykład siostry przepisały aż 2008 tytułów książek i książeczek o treści religijnej w czasie komunistycznego zakazu.

Później nastąpiły dwa odczyty pracowników Instytutu Historycznego Marianów: „Biskup Jerzy Matulewicz jako Pasterz Kościoła Powszechnego” – mgr Tadeusz Górski MIC; „Bł. Jerzy Matulewicz w Sankt Petersburgu” – ks. dr Jan Bukowicz MIC. Autorzy rozwijali swoje dociekania prowadzone w Polsce.

Dwaj historycy litewscy młodszego pokolenia przedstawili mało znane jak dotąd epizody z życia bł. Jerzego w Wilnie i Kownie. Doktor Rimantas Maknys, znany badacz tzw. Ruchu krajowskiego w pierwszej ćwierci XX wieku, tj. działaczy polskich przychylnych niepodległości Litwy (Ludwik Abramowicz, Tadeusz Wróblewski, Michał Römer i in.). Biskup Matulewicz był im bliski sercem, lecz dystansował się od poczynań politycznych. Aby być świadomym, jak się toczą litewsko-polskie pertraktacje w grudniu 1920 roku, posyłał na te posiedzenia ks. szambelana dr. Antanasa Viskantasa (Wiskonta).

Nowe interesujące dane archiwalne MSZ Litwy o zawitych przygotowaniach i wahaniach rządu litewskiego co do przyjazdu abp. Jerzego jako Wizytatora Apostolskiego dla Litwy prezentował w swoim wykładzie dr Algimantas Kasparavičius. Dzięki udziałowi Wizytatora bulla papieska o erekcji Litewskiej prowincji kościelnej została mądrze zredagowana, z otwarciem na dalszy bieg historii.

Trzy następne wykłady były poświęcone roli bp. J. Matulewicza w tworzeniu żeńskich zgromadzeń zakonnych. Ich autorkami były wybitne znawczynie przedmiotu: p. dr Regina Laukaityte, p. Genovaite Gustaite i s. dr Janina Samolewicz SJE, która broniła tezy o tym, że nie ks. Andrzej Cikoto MIC, ale sam bp. Jerzy był faktycznym i prawnym założycielem Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii.

Ostatnie trzy referaty przeważnie dotyczyły problemów społecznych, a mianowicie: „Refleksje nad problemami socjalnymi XXI wieku, które już podejmował Jerzy Matulewicz” – s. dr Daiva Kuzmickaite MVS; „Bp Antoni Baranuskas (Baranowski) i bp Jerzy Matulewicz – dwie taktyki przekroczenia nacjonalizmu” – dr Paulius Subačius z akcentem na łagodność i cierpliwość tego ostatniego; „Aktualność Jerzego Matulewicza dziś” – ks. lic. Vaclovas Aliulis MIC. Odbyla się także dyskusja.

Mszy św. wieczornej w arcykatedrze, w kaplicy św. Kazimierza, przewodniczył bp Juozas Tunaitis, sufragan wileński, który też wygłosił ciepłe słowo do zebranych.

Większość uczestników stanowiły członkinie obu matulewiczowskich zgromadzeń, w tym m. Halina Sklepkowska SJE. Nie brakowało też świeckich, w tym pary rzeczywistych członków obu Akademii Naukowych: państwowej i katolickiej. O przebiegu konferencji informowały środki przekazu.

Odczyty były wygłoszone w ojczystym języku prelegentów ze streszczeniem w drugim języku. W takiej też formie teksty zostaną wydrukowane w najbliższym Roczniku Litewskiej Katolickiej Akademii Naukowej.

Dnia 11 listopada podobne sympozjum odbyło się w sali państwowej Litewskiej Akademii Nauk. Profesor dr nauk medycznych Povilas Čibiras opowiedział wspomnienia o swoich spotkaniach z bp. Matulewiczem, jakie miał w Wilnie jako młody uczeń.

ks. Vaclovas Aliulis MIC



## POLSKA

### ROK NIEPOKALANEJ W CENTRUM FORMACJI MARYJNEJ „SALVATORIS MATER”

Od początku swego istnienia Centrum Formacji Maryjnej (CFM) proponuje maryjny program działalności związany z aktualnym programem duszpasterskim Kościoła w Polsce. W pierwszych latach (1997-2000) był to program przygotowujący do świętowania Jubileuszu Odkupienia 2000. Od 2002 roku tematy wiążą się z 3-letnim programem duszpasterskim Kościoła w Polsce, akcentując jego maryjny wymiar („Z Maryją poznajemy... miłujemy... naśladowujemy... Chrystusa”). Tegoroczny program duszpasterski „Z Niepokalaną naśladowujemy Jezusa Chrystusa” ubogaciła 150. rocznica ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia NMP.

<sup>1</sup> MVS – Marijos vargdiwniu seserys – Siostry Ubogish Najświętszej Panny Maryi

Centrum przygotowało 11 serii rekolekcji, których inspiracją jest temat przewodni roku. Ponadto zaplanowano 3 sympozja naukowe i wydanie dwóch książek: „W poszukiwaniu mariańskiej drogi” (wybór artykułów ks. W. Niecieckiego MIC) oraz „Powołanie i misja” (praca zbiorowa poświęcona duchowości o. K. Wyszyńskiego, red. ks. J. Kumala MIC). Najpóźniej we wrześniu br. ukażą się materiały z ubiegłorocznego sympozjum: „Tajemnica Bożego miłosierdzia w charyzmacie mariańskim” (red. ks. J. Kumala), a także materiały z dwóch ostatnich międzynarodowych konferencji Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich (2003-2004): „Niepokalana. Dar i inspiracja” (red. J. Kumala) oraz „Nowenna za przyczyną Sługi Bożego o. K. Wyszyńskiego” (ks. J. Kumala).

W ramach przygotowań do poświęcenia nowej świątyni w Licheniu wydano książkę (nakład: 12 tys.): „Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej. Dar i przesłanie” (ks. J. Kumala).

Redagowane w CFM czasopisma także podejmują aktualne tematy. Zagadnienia kwartalnika *Salvatoris Mater* to: 1. Maryja Niepokalana w doświadczeniu Kościoła; 2. Mater Dolorosa (w nawiązaniu do poświęcenia nowej świątyni ku czci Matki Bożej Licheńskiej, Bolesnej Królowej Polski); 3. Królewskość Maryi (50. rocznica ogłoszenia encykliki „Ad caeli Reginam”); 4. Maryja przyjmuje Syna Bożego (w nawiązaniu do Międzynarodowego Kongresu Mariologicznego w Rzymie).

Dwumiesięcznik dla pielgrzymów licheńskich *Zeszyty Maryjne* proponuje tematykę związaną z rocznicą dogmatu Niepokalanego Poczęcia i programem duszpasterskim (Naśladować Chrystusa). Nadal ukazuje się kwartalnik *Matka Pokoju* jako pismo Sanktuarium Matki Pokoju w Stoczku Warmińskim, który formuje do życia w pokoju i zachęca do modlitwy o pokój.

CFM jest członkiem Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej, natomiast kwartalnik *Salvatoris Mater* cieszy się jej specjalnym patronatem. Z Centrum współpracuje już ok. 100 teologów z Polski i z zagranicy.

### Recepcja „*Marialis cultus*” w Polsce

W dniach 12-13 marca 2004 r. odbyło się w Licheniu ogólnopolskie sympozjum mariologiczne z okazji 30. rocznicy ogłoszenia przez Pawła VI adhortacji apostolskiej „*Marialis cultus*” o należyтым kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny. Zaproszono 9 prelegentów, którzy podjęli próbę oceny recepcji „*Marialis cultus*” w polskim kulcie maryjnym. Spotkanie otworzył wykład o. prof. S. Napiórkowskiego OFMConv nt. „*Marialis cultus* – 30 lat później”. Należy zaznaczyć, że o. Napiórkowski najbardziej przyczynił się do odnowy kultu maryjnego w Polsce w duchu nauczania Soboru i adhortacji „*Marialis cultus*”. Od lat cieszy się wielkim szacunkiem w światowym środowisku mariologicznym, a w Polsce wychował wielu uczniów, którzy kontynuują jego dzieło odnowy mariologii i kultu maryjnego. Należy do nich również środowisko *Salvatoris Mater*.

Kolejni prelegenci omówili zasady odnowy sformułowane przez Pawła VI i jak one są realizowane w Polsce: zasadę trynitarną (ks. dr hab. K. Kowalik SDB, Lublin), chrystologiczną (ks. dr W. Siwak, Przemyśl), pneumatologiczną (ks. dr K. Krzemiński), eklezjalną (ks. dr T. Siudy, Częstochowa). Pozostali prelegenci przedstawili stan realizacji dróg odnowy polskiego kultu maryjnego: biblijną (ks. dr M. Rosik, Wrocław), liturgiczną (ks. dr hab. W. Nowak, Olsztyn), antropologiczną (dr E. Adamiak, Poznań), ekumeniczną (s. dr Teresa Wójcik, Warszawa).

Ze wszystkich wykładów wynurzył się obraz polskiego kultu maryjnego, który w dużym stopniu wprowadził w życie wskazania „*Marialis cultus*”. Nadal jednak potrzeba wiele wysiłku, aby proces odnawiania i pogłębiania kultu maryjnego postępował i coraz lepiej odpowiadał współczesnemu nauczaniu Kościoła. Prelegenci, a szczególnie o. Napiórkowski, podkreślili ważną rolę Centrum Formacji Maryjnej i jego pisma *Salvatoris Mater*.

W sympozjum uczestniczyło 80 osób z całej Polski, księża, klerycy, siostry zakonne i osoby świeckie. Materiały z sympozjum ukażą się drukiem w najbliższym czasie staraniem CFM.

### Wychowywać do pokoju

Wokół takiego tematu koncentrowała się tematyka sympozjum teologiczno-pastoralnego zorganizowanego w Stoczku Warmińskim w dniu 8 maja 2004 roku. Inspiracją sympozjum było tegoroczne orędzie Jana Pawła II na światowy Dzień Pokoju dnia 1 stycznia.

Obrady otworzył wykład ks. dr. Z. Żywicy (Olsztyn), który ukazał, jaki jest biblijny obraz człowieka. O zadaniach rodziny w wychowaniu do pokoju mówiła dr B. Rozen (Olsztyn), o roli szkoły zaś w procesie kształtowania człowieka pokoju – dr A. Zellma (Olsztyn). Zagadnienie wychowania do praworządności jako warunku kultury pokoju przedstawił ks. dr R. Szewczyk /Ełk”, natomiast o roli środków społecznego przekazu w wychowaniu do pokoju mówił red. Jan M. Ruman /Warszawa”. Interesujący wykład wygłosił ks. dr J. Guzowski, Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Olszynie, nt. „Walka z terroryzmem w świetle nauczania Jana Pawła II”.

Symposium o pokoju wpisuje się w misję Sanktuarium Matki Bożej Pokoju, zachęca do głębszej refleksji nad problemem pokoju, promuje nauczanie Ojca Świętego w tym zakresie i zachęca do większej odpowiedzialności za pokój na świecie. Materiały z symposium ukażą się drukiem.

### „Cała piękna jesteś, Maryjo”

W dniach 17-20 maja 2004 r. odbyło się w Licheniu ogólnopolskie symposium mariologiczne „Tota pulchra es Maria”, poświęcone tajemnicy Niepokalanego Poczęcia NMP z racji 150. rocznicy ogłoszenia dogmatu. Zaproszono 22 prelegentów, wybitnych specjalistów w różnych dziedzinach teologii. Program symposium obejmował wszystkie najważniejsze aspekty tajemnicy Niepokalanego Poczęcia.

W pierwszym dniu przedstawiono podstawy biblijne dogmatu (ks. prof. A. Tronina i ks. dr S. Hareźga), patrystyczny kontekst tajemnicy świętości Maryi (ks. dr S. Longosz) i omówiono obecność Niepokalanego Poczęcia w liturgii Kościoła łacińskiego (ks. dr M. Pisarzak MIC). W sesji popołudniowej ks. prof. J. Bolewski podjął nowy i oryginalny temat: „Nowe prawo Niepokalanego Poczęcia”, natomiast o. dr G. Bartosik OFMConv omówił pneumatyczny wymiar Niepokalanego Poczęcia.

Kolejny dzień symposium otworzył wykład p. dr D. Mastalskiej o relacji Niepokalanego Poczęcia do cierpienia Maryi. W interesujący sposób prelegentka wyjaśniła znaczenie cierpienia Maryi jako osoby wolnej od grzechu, ale doświadczanej cierpieniem. Wymiar chrystologiczny dogmatu przedstawił ks. prof. Roman Rogowski, antropologiczny zaś o. prof. Z. Kijas OFMConv. Ojciec Kijas ukazał Maryję w niepokalanym poczęciu jako wzór człowieka w świetle kultury postmodernistycznej. O Niepokalanie Poczętej w doświadczeniu świętych mówił ks. K. Kowalik SDB, aktualny kierownik Katedry Mariologii KUL. Na zakończenie dnia (18 maja) ks. A. Pakuła MIC wygłosił referat nt. Niepokalanej w życiu i nauczaniu o. St. Papczyńskiego. Wieczorna msza św. w intencji beatyfikacji naszego Ojca Założyciela zakończyła drugi dzień obrad.

Trzeci dzień symposium otworzył wykład ks. prof. R. Knapińskiego nt. „Niepokalanie Poczęta w ikonografii”. Kolejnym prelegentem był ks. prof. P. Liszka CMF, który omówił eklezjologiczny aspekt tajemnicy Niepokalanego Poczęcia, natomiast ks. dr B. Ferdek wnikliwie przeanalizował zagadnienie relacji między darem Niepokalanego Poczęcia a wolnością wyboru Maryi. W popołudniowej sesji niezwykle odkrywczy okazał się wykład prof. K. Klauzy o pięknie łaski Niepokalanego Poczęcia. Była to refleksja w duchu mariologicznej „drogi piękna”. Na temat inspiracji dogmatu Niepokalanego Poczęcia dla chrześcijańskiej duchowości mówił ks. prof. M. Chmielewski, a próby symbolicznej reinterpretacji dogmatu podjął się dr J. Majewski.

W ostatnim dniu symposium omówiono aspekty ekumeniczne dogmatu: stanowisko prawosławia (ks. H. Paprocki), Kościoła anglikańskiego (ks. W. Życiński) i ewangelicko-augsburskiego (ks. W. Nast, ks. J. Lipniak).

Kilkudniowym obradom, w których uczestniczyło 60 osób, patronował nasz Ojciec Założyciel, którego słowa z „Reguły życia” były mottem symposium: „Żebyście jednak nie stali beczynnymi w Winnicy Pańskiej, w miarę waszych sił będziecie rozszerzali cześć Niepokalanego Poczęcia Najwybrańszej Matki Dziewicy”.

Materiały z symposium wkrótce ukażą się drukiem.

ks. Janusz Kumala MIC  
Dyrektor Centrum Formacji Maryjnej



## PORTUGALIA

### Jubileusz 250-lecia przybycia marianów do Portugalii i 50-lecia ich powrotu

Centralne uroczystości odbyły się w sobotę dnia 1 maja 2004 r. w Balsamão. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ordynariusz diecezji Braganca, ks. bp Antonio Montes Moreira OFM. Eucharystia sprawowana w strugach deszczu zgromadziła ok. 300 przyjaciół marianów oraz przedstawicieli kleru diecezjalnego. Ze strony Zgromadzenia obecni byli: przedstawiciel przełożonego generalnego archim. Sergiusz Gajek MIC, radny generalny, ks. Wojciech Skóra MIC, postulator generalny, przełożeni obu prowincji amerykańskich, ks. Walter Dziordz oraz ks. Donald Petraitis, przełożony prowincji litewskiej – ks. Vytautas Brillius, prowincji brazylijskiej – ks. Marek Szczepaniak oraz wiceprowincjał z Polski – ks. Antoni Skwierczyński.

Po obiedzie odbyła się inscenizacja artystyczna połączona ze świadectwami i wspomnieniami, zwieńczona odsłonięciem pomnika Czcig. Sł. B. o. Kazimierza Wyszyńskiego. Na zakończenie tej części obchodów archim. Sergiusz Gajek w imieniu Ojca Generała przekazał pozdrowienie dla wiceprowincji portugalskiej oraz podziękowanie za piękne przygotowanie jubileuszu, a ks. Wojciech Skóra przedstawił krótko historię i stan obecny procesu beatyfikacyjnego o. Kazimierza.

Następne dwa dni były okazją dla marianów przybyłych z innych części świata do poznania stolicy diecezji – Bragancy, na której terenie znajduje się nasz dom Balsamão, oraz nieistniejących już placówek, gdzie w przeszłości marianie żyli i apostołowali Algoso, Viseu i Cedovim. Na trasie tej jubileuszowej pielgrzymki znalazła się oczywiście Fatima, gdzie marianie prowadzą dom pielgrzyma oraz gdzie mieści się niższe seminarium duchowne (obecnie bez kandydatów).

ks. Wojciech Skóra MIC



## STANY ZJEDNOCZONE

### PROWINCJA ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

#### Waszyngton, 20-21 lutego 2004 – Mariańskie Sympozjum Teologiczne „Niepokalane Poczęcie w życiu Kościoła”

Prowincja św. Stanisława Kostki zorganizowała sympozjum teologiczne w Centrum Kultury Jana Pawła II w Waszyngtonie dla uczczenia 150. rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. W sympozjum pt. „Niepokalane Poczęcie w życiu Kościoła” uczestniczyło ok. 100 gości, w tym marianie, księża diecezjalni i zakonnicy, seminarzyści i świeccy nawet z tak odległych stanów, jak Luizjana czy Kalifornia. Sympozjum rozpoczęło się w piątek wieczorem Mszą św. odprawioną w kaplicy Centrum Kultury. Organizator sympozjum i zastępca rektora Narodowego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, ks. Donald Calloway MIC, otworzył sympozjum, ogłaszając, iż zostało ono zorganizowane na cześć Matki Bożej w jubileuszowym roku dogmatu.

Pierwsze wystąpienie było prezentacją referatu dr. Stackpole’a na temat Niepokalanego Poczęcia w apologetyce katolickiej. Referat został odczytany przez ks. Josepha Roescha MIC, gdyż dr Robert Stackpole D.D. nie mógł być obecny z ważnych przyczyn rodzinnych. Referat stanowił próbę prześledzenia rozwoju doktryny i znaczenia dogmatu z perspektywy ekumenicznej. Wywołał on żywą dyskusję, po której nastąpiła Godzina święta z adoracją Najświętszego Sakramentu w kaplicy.

Sobota rozpoczęła się Mszą św. celebrowaną przez ks. Roescha, który mówił o Niepokalanym Sercu Maryi i Bożym pragnieniu upodobnienia naszych serc do Jej serca. „Ludzie czystego serca – mówił ks. Roesch – powinni widzieć Boga, jak zapewnia nas jedno z Chrystusowych błogosławieństw”.

Następnie s. dr M. Timothy Prokes F.S.E., profesor teologii i duchowości w Notre Dame Graduate School of Christendom College, mówiła o tym, jak Niepokalane Poczęcie odnosi się do każdego ludzkiego poczęcia. Poruszyła problem manipulacji genetycznych i bioetycznych wyzwań, jakie one ze sobą niosą.

Ksiądz Peter Fehlner F.I., specjalista z dziedziny franciszkańskiej teologii i mariologii, nawiązywał w swoim referacie do Niepokalanego Poczęcia i jego roli w odnowie Kościoła, szczególnie z perspektywy franciszkańskiej. „Poświęcenie się Matce Bożej – mówił o. Fehlner – jest odpowiedzią na naszą odwieczną walkę ze złem”.

Po obiedzie i Godzinie świętej dr Mary Shivanadan D.D., profesor teologii w Instytucie Małżeństwa i Rodziny Jana Pawła II, mówiła o Niepokalanym Poczęciu i antropologii teologicznej. Skupiła się na pielgrzymce wiary Maryi i związku między rozwojem antykoncepcji i pomniejszaniem roli nauczania o Matce Bożej.

Po niej wystąpił ks. Donald Calloway, który mówił o pragnieniu Ojca Świętego, aby wciąż na nowo i w sposób twórczy zgłębiać tajemnicę Niepokalanego Poczęcia. W tym duchu przedstawił zagadnienie Niepokalanego Poczęcia w pismach dr Adrienne von Speyr, szwajcarskiej mistyczki. Pisma von Speyr poświęcone Trójcy Świętej i Niepokalanemu Poczęciu zainspirowały znanego szwajcarskiego teologa dr. Hansa Urs von Balthasara. Prelegent zachęcał do głębszego poznania tych mało popularnych dzieł.

Ostatnie wystąpienie tego wieczoru należało do dr. Marka Miravalle’a, który mówił o Niepokalanym Poczęciu jako podstawie współodkupieńczej roli Maryi. Dr Miravalle przedstawił wspaniałą historię wydarzeń, które doprowadziły do ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, włączając również ścierające się ze sobą poglądy w ciągu wieków. Zakończył swój referat próbą pokazania pewnych paraleli widocznych we współczesnych wysiłkach mających na celu doprowadzenie do ogłoszenia dogmatu o współodkupieńczej roli Maryi.

Wszystkie referaty przedstawione na sympozjum są już opublikowane w tomie pt. „Niepokalane Poczęcie w życiu Kościoła”, wydanym pod redakcją ks. Donalda Calloway’a.

#### Stockbridge, 17-18 kwietnia 2004 – Niedziela Miłosierdzia Bożego z rekordową liczbą pielgrzymów

W sobotę i niedzielę, 17-18 kwietnia, ponad 20 tys. pielgrzymów przyłączyło się do marianów od Niepokalanego Poczęcia, by obchodzić święto Miłosierdzia Bożego w Narodowym Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

dla Ameryki Północnej. W ten ciepły i słoneczny weekend dwa dni liturgii mszalnej, kazania, muzyka i rozmaite prezentacje zostały połączone tematem „Maryja Niepokalana i Marianie”, związanym z obchodami 150. rocznicy ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia. W uroczystościach uczestniczyło 52 kapłanów z czterech stanów, wysłuchano 1634 spowiedzi. Przybyło 266 autokarów z dużą liczbą pielgrzymów pochodzenia hiszpańskiego, filipińskiego i francuskich Kreoli. Indywidualni pielgrzymi przybyli z tak dalekich miejsc, jak Irak, Puerto Rico, Kalifornia czy Luizjana.

Ceremoniarzem trzygodzinnej (10.00-13.00) uroczystości połowej był dn. Mark Baron MIC. Czas ten był wypełniony przemówieniami, śpiewem i wzruszającą recytacją różańca prowadzoną od ołtarza połowego, zorganizowaną po raz pierwszy przez działający przy Stowarzyszeniu Pomocników Mariańskich Klub 13. dnia miesiąca.

Prefekt formacji ks. Joseph Roesch MIC i Dyrektor Instytutu Jana Pawła II, dr Robert Stackpole, byli gośćmi programu Eternal World Television Network (EWTN), który obejmował jednogodzinny program wprowadzający (pre-show), Eucharystię i koronkę do Miłosierdzia Bożego. Wśród gości programu znaleźli się również rektor sanktuarium – ks. David Lord MIC, dyrektor ds. powołań – ks. Anthony Gramlich MIC, dn. Mark Baron i Dyrektor Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich – ks. Shaun O'Connor MIC.

Obchody były transmitowane na żywo na cały świat przez EWTN w języku angielskim i hiszpańskim oraz były skierowane do potencjalnych widzów przekraczających liczbę 20 mln, przede wszystkim z kręgu Ameryki Północnej i Południowej. Uroczystości te były też transmitowane na żywo przez radio *Ave Maria*. Transmisja telewizyjna przez stację EWTN odbyła się po raz trzynasty, a radiowa przez *Ave Maria* po raz pierwszy.

Szczytowym punktem Niedzieli Bożego Miłosierdzia była Msza św., której przewodniczył ks. bp Elliott Thomas, emerytowany biskup z Wysp Dziewiczych. Tenże biskup wygłosił również homilię, podczas której podkreślił, iż święto Miłosierdzia Bożego nie jest kolejną formą pobożności, lecz sposobem życia. Biskup powiedział, nawiązując do Maryi Niepokalanej: „Ojciec Święty pisze w encyklice «Dives in misericordia», że Maryja najpełniej poznała tajemnicę Miłosierdzia Bożego. Ona zna jej cenę. Wie, jak jest wysoka. Doświadczyła miłosierdzia jak nikt inny, została bowiem zachowana od grzechu pierwotnego i obdarzona pełnią łaski... Wzywamy z ufnością Jej pomocy, modląc się «Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia, życie, słodyczy i nadziejo nasza», a kończymy błaganiami, by zwróciła na nas swe miłosierne oczy. I wiecie co? Nikt, kto szukał Jej wstawiennictwa, nie pozostał bez pomocy”.

Celebrowanie Niedzieli Miłosierdzia Bożego stało się wydarzeniem trwającym przez 2 weekendowe dni. Już w sobotę zgromadziło się ok. 2 tys. pielgrzymów – 4-krotnie więcej niż w roku ubiegłym. W sobotę, w wigilię Niedzieli Miłosierdzia Bożego Mszę św. odprawił i homilię wygłosił ks. David Lord MIC, rektor sanktuarium.

Pełny tekst homilii ks. bp. Elliotta i ks. Davida znajduje się na internetowej stronie marianów: [www.marian.org/mercysunday](http://www.marian.org/mercysunday)

### **Miłosierdzie Boże i prowincja św. Stanisława Kostki**

Marianie z Prowincji św. Stanisława Kostki oraz związana z nimi wspólnota Eucharystycznych Apostołów Miłosierdzia Bożego (EADM) obchodzili Niedzielę Miłosierdzia Bożego w najróżniejszych częściach świata, m.in. w Afganistanie, w Maine, w Waszyngtonie, na Hawajach i na Litwie.

Przełożony prowincjalny ks. Walter M. Dziordz zorganizował obchody 15. rocznicy celebrowania Niedzieli Miłosierdzia w Waszyngtonie, w bazylice będącej Narodowym Sanktuarium Niepokalanego Poczęcia. Liturgii przewodniczył i homilię wygłosił kard. Theodore McCarrick, arcybiskup Waszyngtonu.

Ksiądz Walter powiedział: „Zgromadzenie Księży i Braci Marianów, które otrzymało przywilej szerzenia nabożeństwa do Miłosierdzia, Bożego, ma motto: «Dla Chrystusa i Kościoła». Święta Faustyna zdobyła sobie miłość naszego Zgromadzenia, kiedy wyraziła swe pragnienie służenia Kościołowi: «Teraz mogę być całkowicie pożyteczna Kościołowi, przez osobistą świętość, która drgnie życiem w całym Kościele, gdyż wszyscy stanowimy jeden organizm w Jezusie” (Dz. 1364). Wspaniale, że przyszedliśmy dziś tutaj, aby doświadczyć tego Miłosierdzia! Próbujemy przez swą dzisiejszą obecność stanąć u boku św. Faustyny i stać się apostołami Miłosierdzia Bożego, dzieląc się naszym doświadczeniem ze wszystkimi braćmi i siostrami”.

Po Komunii św. kard. McCarrick poprosił obecnych o modlitwę w intencji powołań do marianów, a także o kanonizację bł. Jerzego Matulewicza.

W Portland, w Maine, ks. Ireneusz Chodakowski MIC i ks. Bernard Backiel MIC obchodzili 5. rocznicę Niedzieli Miłosierdzia Bożego w parafii św. Ludwika. W Fairbanks na Alasce ks. Gerald Ornowski MIC odprawił Mszę św. z kazaniem dla przybyłych 100 osób, co – jak zauważył – było na tym terenie czymś przełomowym. Pani Gretchen Robens, przedstawicielka wspólnoty Eucharystycznych Apostołów Miłosierdzia Bożego, wyjechała na

Niedzielę Miłosierdzia Bożego na Hawaje, by w czasie obchodów tego święta ogłosić spotkanie Eucharystycznych Apostołów Miłosierdzia Bożego z wysp hawajskich.

Ksiądz Serafin Michalenko MIC udał się do Kowna w towarzystwie P. Paula Regana z EADM.

### **Zmiany w zarządzaniu Centrum Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich**

Od 15 kwietnia 2004 r. Centrum Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich (CSPM) prowincji św. Stanisława Kostki przechodzi znaczące zmiany w zespole zarządzającym. Ksiądz Shaun O'Connor MIC złożył rezygnację z funkcji dyrektora. Przełożony prowincjalny ks. Walter M. Dziordz MIC i nowo zorganizowany Zarząd Centrum przejął kontrolę nad działaniami bieżącymi.

Odtąd o działalności Centrum Stowarzyszenia decyduje bezpośrednio Rada Prowincji. Przełożony prowincjalny musi zatwierdzić wszelkie propozycje Zarządu Centrum. Biuro ekonoma prowincjalnego, gdzie pracuje ekonom ks. Kazimierz Chwałek MIC i p. Richard Cervera, główny księgowy, stali się integralną częścią struktury zarządzającej CSPM. Dlatego powołano Radę Zarządu, w której skład weszli: ks. Kazimierz Chwałek, Richard Cervera, Francis Bourdon, dyrektor wykonawczy CSPM, Ralph Tassone, rewident księgowy, i Jim Morrison, manager ds. marketingu i rozwoju sieci dobroczyńców. Do współpracy zaproszono dawnych dyrektorów. W okresie przejściowym, który kończy się z dniem 31 maja 2004 roku, ks. Shaun jako były dyrektor będzie uczestniczył w cotygodniowych spotkaniach Wyższej Rady Zarządu. Rada ta działa jako ciało doradcze przy przełożonym prowincjalnym i jego radzie i jest odpowiedzialna za wszystkie sprawy związane z CSPM. Do jej kompetencji należy m.in.: opracowanie strategii zbierania funduszy i rozwoju Stowarzyszenia, sprawy osobowe, zarządzanie kosztami i planowanie oraz planowanie strategiczne.

### **Udział w programie ochrony dzieci: „Nadzieja i uzdrowienie”**

Pod kierownictwem przełożonego prowincjalnego ks. Waltera M. Dziordzia MIC prowincja św. Stanisława Kostki podjęła wraz z 175 kapłanami i braćmi kierującymi zgromadzeniami zakonnymi w Stanach Zjedn. pierwsze kroki związane z tym, co Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich nazwała programem „Nadzieja i uzdrowienie”. Konferencja koordynuje ten program, by wprowadzić w życie wskazania Konferencji Episkopatu USA dotyczące ochrony dzieci i młodzieży oraz norm obyczajowych. Wskazania te zostały zatwierdzone przez Watykan jako skierowane przede wszystkim do księży zakonnych i braci.

Celem programu „Nadzieja i uzdrowienie” jest edukacja członków zakonów męskich w odniesieniu do publikacji i śledztw związanych z zarzutami seksualnego molestowania. Edukacja ta ma umożliwić profilaktykę i właściwe reagowanie, a ostatecznie zapewnić dobre imię zgromadzeń zakonnych i uczynić je odpowiedzialnymi za stosowanie przyjętych w kraju norm dla organizacji służącym dzieciom.

Przełożeni zgromadzeń zakonnych w połączeniu z Konferencją Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich rozpoczęli program „Nadzieja i uzdrowienie”, uznając, że jest on bardzo realistyczny i że sprawi, iż ich członkowie i organizacje będą skutecznie chronić dzieci i młodzież przed nadużyciami seksualnymi. Także zgromadzenia zakonne braci zdecydowały się dołączyć do tego programu.

Odpowiednie warsztaty dla zakonników przygotowujące ich do realizacji programu rozpoczęły się jesienią 2003 r. w czasie spotkań regionalnych odbywających się w całym kraju i trwały do wiosny 2004. Warsztaty proponowały prezentację ogólnie przyjętych standardów zachowań w zakresie relacji międzyosobowych, nadzoru współbraci zagrożonych ryzykiem oraz umiejętności współpracy z tzw. komisjami rewizyjnymi. Następna sesja jest przewidziana na dzień przed kolejnym narodowym spotkaniem przełożonych wyższych w sierpniu 2004 r.

Kathleen Ervin

## **STOWARZYSZENIE POMOCNIKÓW MARIAŃSKICH**

### **VI MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA STOWARZYSZENIA POMOCNIKÓW MARIAŃSKICH GRZYBOWO (POLSKA), 9-13 MAJA 2004**

Przedstawiciele Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich przy Zgromadzeniu Księża Marianów spotkali się w dniach 9-13 maja br. na corocznej, szóstej już, Międzynarodowej Konferencji Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich w Domu Rekolekcyjno-Wypoczynkowym Księża Marianów w Grzybowie koło Kołobrzegu.

Konferencje takie odbywają się od 1999 roku, a ich głównym organizatorem jest Promotor Generalny Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich – br. Andrzej Mączyński MIC, koordynujący działanie ośrodków Stowarzyszenia na świecie.

Na tegoroczne spotkanie przybyli przedstawiciele Stowarzyszenia z wielu krajów: Brazylii, Czech, Litwy, Łotwy, Polski, Portugalii, Stanów Zjednoczonych, Ukrainy i Wielkiej Brytanii. Honorowymi gośćmi byli: Przełożony Generalny Zgromadzenia Księży Marianów – ks. Mark Garrow, Wicegenerał – ks. Jan M. Rokosz, oraz przełożony prowincji polskiej – ks. Andrzej Pakuła.

Temat spotkania nawiązywał do formacji członków Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich zgodnie z charyzmatem Zgromadzenia Księży Marianów. Prelegenci dzielili się swoim doświadczeniem pracy, co pomogło zebranym szerzej i głębiej spojrzeć na własne doświadczenie. Wygłosili oni konferencje: ks. Janusz Kumala MIC nt. „Formacja maryjna w Stowarzyszeniu Pomocników Mariańskich. Inspiracje i źródło”; p. Krzysztof Kuczera, Koordynator Krajowy Stowarzyszenia Współpracowników Salezjańskich, nt. „Stowarzyszenie Współpracowników Salezjańskich (czym jest, formacja, działalność, struktury)”; o. Tomasz Maślanka OCD, animator rodziny szkaplerznej krakowskiej prowincji karmelitów bosych, nt. „Szkaplerz karmelitański formą zrzeszania wiernych i drogą naśladowania Najświętszej Maryi Panny”. Ponadto przedstawiciele wszystkich ośrodków Stowarzyszenia przedstawili sprawozdania ze swej działalności.

Spotkanie w Grzybowie było również okazją do rozpoczęcia świętowania jubileuszu 10-lecia istnienia Stowarzyszenia w Polsce. Do tej rocznicy nawiązał w homilii podczas uroczystej Mszy św. w archikatedrze kołobrzesckiej Wicegenerał Zgromadzenia – ks. Jan M. Rokosz, pomysłodawca i współtwórca polskiej gałęzi SPM. Dziękował Bogu za Jego prowadzenie i rozwój tego dzieła.

Natomiast wyrazem wdzięczności za opiekę ze strony Domu Generalnego było wręczenie na ręce Ojca Generała przez Dyrektora SPM w Polsce – ks. Piotra Marchewkę MIC – ornatu z herbem mariańskim.

Konferencje Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich służą wymianie doświadczeń, inspiracji i rozwojowi ośrodków w poszczególnych krajach, zgodnie z duchem i charyzmatem Zgromadzenia Księży Marianów, a także współczesnymi wyzwaniem Kościoła.

Kolejna konferencja odbędzie się w 2005 roku w Fawley Court w Wielkiej Brytanii.

Grażyna Michalak

## NASZ CHARYZMAT

**„PALAIMINTOJO JURGIO MATULAIČIO DVASIOS SKLAIDA. TRYS MATULAITINIAI SIMPOZIUMAI”.**

**„DUCHOWOŚĆ BŁ. JERZEGO MATULEWICZA. TRZY SYMPOZJA MATULEWICZOWSKIE”.**

O książce przygotowanej przez ks. Václava Aliulisa MIC

„Dziennik duchowy” bł. abp. J. Matulewicz, uchwały i statuty odnowionego Zgromadzenia Księży Marianów oraz założonych wspólnot Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, a także Zgromadzenia Sióstr Ubogich Niepokalanego Poczęcia NMP oraz *Pisma i Listy* stanowią wciąż żywe i obfite duchowe źródło, z którego mogą czerpać osoby duchowne i świeckie, spragnione świętości. Książka zawiera materiały z 3 sympozjów poświęconych osobie bł. J. Matulewicz, które odbyły się w 2002 roku na Litwie i w Polsce. Pozycja ta ukazała się drukiem w 85. rocznicę objęcia stolicy biskupiej w Wilnie przez bł. Jerzego nakładem Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich w Kownie (2003, ss. 336).

Pierwsze sympozjum przebiegało pod hasłem: „Świętość dla wszystkich według św. Franciszka Salezego i bł. Jerzego Matulewicz”, gdyż obaj święci mężowie pokazywali drogę do świętości dla osób każdego stanu. Sympozjum odbyło się w dniach 25-27 stycznia i miało charakter „objazdowy”. Rozpoczęło się w Wilnie, a kontynuowane było w Kownie i Mariampolu. Referat wprowadzający pod tytułem „Miejsce teologii duchowości w całokształcie nauk teologicznych” wygłosił bp dr Jonas Boruta SJ, prezes zarządu Litewskiej Katolickiej Akademii Naukowej. Wśród autorów kolejnych referatów wypada wymienić ks. prof. dr. hab. Stanisława Urbańskiego („Drogi do świętości ludzi świeckich wg św. Franciszka Salezego i bł. Jerzego Matulewicz”, „Wielkość dwóch wielkich świętych: św. F. Salezy i bł. J. Matulewicz”, „Bł. J. Matulewicz – wielki Bogiem na współczesne czasy”), ks. prałata doc. dr. Vytautas Vaičiūnasa OFS („Wychowanie duchowne wspólnoty akademickiej na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Witolda Wielkiego”), ks. doc. dr. Vytautas Briliusa MIC („Kościół – instytucja obowiązująca do świętości”), ks. lic. Václava Aliulisa MIC („Pedagogika świętości św. F. Salezego”), mgr Elżbietę Matulewicz („Istota świętości wg bł. J. Matulewicz”, „Modlitwa jako powszechny środek uświęcenia wg bł. J. Matulewicz”, „Mistyka bł. J. Matulewicz”, „Urzeczywistnienie świętości w służbie Bogu i Kościołowi”), Genovaite Gustaite („Geneza hasła «Vince malum in bono»”). W tym ostatnim referacie wykazano, iż hasło „Zło dobrem zwyciężaj” stało się zasadą postępowania Błogosławionego już od 1905 roku wśród pomówień o rzekomej jego skłonności do anarchizmu i socjalizmu.

Drugie międzynarodowe sympozjum zostało przeprowadzone w Warszawie, na Uniwersytecie kard. Wyszyńskiego, dnia 23 października 2002 roku w 84. rocznicę nominacji ks. J. Matulewicza na stolicę biskupią w Wilnie. Kolejne okazje do zorganizowania sympozjum, które przebiegało pod hasłem: „Uobecnianie miłości w sferze dialogu między narodami, wyznaniem i religiami według bł. J. Matulewicza” stanowiły jubileuszowe rocznice: 75. śmierci, 100-lecia doktoratu i 15-lecie beatyfikacji. Referaty przedstawili: prof. dr hab. s. Maria B. Pecyna SJE („Osobowość i działanie bł. J. Matulewicza”), ks. dr Vytautas Brilius MIC („Eklezjalność jako idea jednoczenia się u bł. J. Matulewicza”), s. dr Janina Samolewicz SJE („Uobecnianie miłości w sferze dialogu wg myśli teologicznej bł. J. Matulewicza”), dr Elżbieta Matulewicz („Świętość dla wszystkich wg bł. J. Matulewicza”), ks. lic. Vaclovas Aliulis MIC („Tło historyczne działalności bł. J. Matulewicza wśród społeczności litewskiej”), s. mgr Ewa Orzechowska SJE („Bł. J. Matulewicz jako wzór wychowawcy chrześcijańskiego”). W książce umieszczono również homilię wygłoszoną przez ks. Wojciecha Skórę MIC, w której mówił o „sztuce miłowania” w duchu bł. J. Matulewicza.

Trzecie sympozjum „Jezus Chrystus w wizji bł. J. Matulewicza” odbyło się w Lublinie, w WSD Księża Marianów dnia 11 listopada 2002 roku. Prelegenci wygłosili referaty: „Doktorat J. Matulewicza po 100 latach” (ks. prof. dr hab. Lucjan Balter SAC), „Chrystus J. Matulewicza – Nauczyciel i Przewodnik” (ks. dr Piotr Kieniewicz MIC), „Chrystus J. Matulewicza – Sługa (ks. dr Kazimierz Pek MIC), „Obraz i wizerunek Jezusa Chrystusa w biskupstwie bł. J. Matulewicza” (ks. dr Piotr Smoliński MIC). W tymże rozdziale książki umieszczono referat „Boże miłosierdzie w nauczaniu i życiu J. Matulewicza” (dr Elżbieta Matulewicz), wygłoszony dnia 23 kwietnia w kościele Świętego Ducha w Wilnie w programie obchodów Tygodnia Miłosierdzia Bożego.

W dodatku opublikowane są również „Myśl Przewodnia i Duch” Zgromadzeń Księża Marianów i Sióstr Ubogich autorstwa bł. Jerzego J. E. kard. Audrys Juozas Bačkis, metropolita wileński, w przedmowie dał taką ocenę temu dokumentowi: „Można powiedzieć, że to jest w ogóle uduchowiony i praktyczny program dla wielu wspólnot czynnego życia konsekrowanego, a w pewnej mierze także dla apostołskich ruchów świeckich katolików”.

Treść książki stanowi przykład, jak życie bł. J. Matulewicza oraz jego pisma nie tylko były aktualne dla ludzi jego epoki, ale nadal oddziałują na kolejne pokolenia. Wśród odbiorców są nie tylko duchowi synowie i córki Błogosławionego, ale też wszyscy ludzie, którym nieobce jest pragnienie świętości zdobywane zaparciem się siebie i zawierzeniu Bożej Opatrzności.

Warto zaznaczyć, że sympozja te odbyły się pod egidą wysokich instytucji naukowych Litwy i Polski. Referaty wygłoszone po polsku podane są w dokładnym tłumaczeniu na język litewski łącznie z odnośnikami czy wykazem literatury i źródeł.

Księża Marianie i Siostry Ubogich pokryli koszt wydania i dostarczyli w darze po jednym egzemplarzu każdemu z biskupów Litwy oraz każdemu zakonowi lub zgromadzeniu zakonnemu, a po dwa egzemplarze bibliotekom wszystkich czterech seminariów na Litwie, jak też biblioteczki Papieskiego Kolegium Litewskiego św. Kazimierza w Rzymie.

ks. Piotr Wojtonis MIC

## FORMACJA

### TERAŻNIEJSZOŚĆ I PERSPEKTYWY DUSZPASTERSTWA POWOŁAŃ W ZGROMADZENIU KSEŻY MARIANÓW<sup>2</sup>

Należy zauważyć, że sytuacja powołaniowa w naszym Zgromadzeniu jest, ogólnie rzecz biorąc, dobra. Mimo to duszpasterstwo powołań dziś, tak jak ewangelizacja, domaga się odnowy, aby zostało skierowane z nowym zapalem, przy użyciu nowych środków i metod, do *nowych areopagów* świata.

#### 1. Współczesny kandydat

Bardzo trafnie odnajdujemy dzisiejsze duszpasterstwo powołań w obrazie biblijnym uczniów zmierzających do Emaus (Łk 24,13-33). Tak jak uczniowie Jezusa uciekali z Jeruzolimy od krzyża i męki, tak współczesna młodzież ucieka od trudu, od poszukiwania sensu życia, od podjęcia decyzji co do swego powołania. Często nastawiona jest egocentrycznie, narcystycznie, nie ma trwałych, określonych wartości. Hołduje wolności pojmowanej liberalistycznie. Miota się między różnymi propozycjami życia. Jest krytyczna wobec świata dorosłych, często rozczarowana swoim życiem.

<sup>2</sup> Tekst powstał w czasie Konwentu Generalnego w Fatimie (3-8 maja 2002) jako owoc pracy międzynarodowej grupy roboczej.

Jednocześnie jednak poszukuje czegoś trwałego, pragnie nauczyciela i przewodnika. Chce miłości i radykalizmu. Pragnie kogoś, kto by stanął obok i z miłością wymówił imię tych młodych, pozostawiając ich wolnymi, kto by pomógł zrozumieć świat, życie, sens istnienia. Jeżeli nawet tego tak nie nazwą, to pragną w swoim życiu Jezusa. Na tej drodze potrzebują modlitwy, towarzyszenia kogoś doświadczonego, konkretnych wymagań i jasno stawianej propozycji co do swego życiowego powołania.

Trzeba pamiętać, że każdy z kandydatów jest inny, każdy ma inną historię życia, inną drogę z ludźmi i z Bogiem. Stąd konieczność zindywidualizowanego, osobowego i jednocześnie integralnego podejścia do każdego z nich.

## 2. Towarzyszenie powołaniowe

Promotor powołań jest tym, który staje obok młodego człowieka, aby mu wyjaśniać Pisma i życie, aby nieustannie polecać go Bogu w modlitwie, aby łamać chleb, tzn. sprawować sakramenty. To **etap ewangelizacji**, głoszenia Dobrej Nowiny, pomocy w rozeznaniu swojego miejsca dziś i dawania Jezusa.

Kiedy młody człowiek rozpozna Zbawiciela, kiedy do Niego przyłgnie, zacznie za Nim iść, może też usłyszeć wezwanie do kroczenia z Jezusem w życiu zakonnym, a nawet w kapłaństwie. Kiedy podejmie decyzję, że to wezwanie może się wypełnić w jego życiu, możemy mówić o **rozpoczęciu kandydatury (czy aspirantury)**.

Na tym etapie promotor powołań jest wezwany, aby towarzyszyć młodemu człowiekowi w jego drodze. Powinien pomóc kandydatowi, aby ten odkrył swoją tożsamość, zaakceptował swoją historię życia i poddał ją Jezusowi dla uzdrowienia, aby dojrzał jako człowiek i chrześcijanin, ku ewentualnemu wejściu do Zgromadzenia. Dobrze, aby w tym czasie kandydat, chociaż kilka razy w roku spotkał się z promotorem powołań, wziął udział w dniach powołaniowych czy specjalnych rekolekcjach. Mógłby też na jakiś czas zamieszkać w jednym z domów naszego Zgromadzenia, aby dzielić nasze życie.

Okres kandydatury wydaje się bardzo ważny. Jego długość i przebieg winny być dostosowane do indywidualnych potrzeb konkretnego kandydata, do poziomu jego dojrzałości i dynamiki wzrostu. Jest to dobry czas na skompletowanie potrzebnych dokumentów, na zrobienie odpowiednich badań medycznych i psychologicznych, na uzupełnienie potrzebnego wykształcenia, na poznanie środowiska rodzinnego kandydata, na przeprowadzenie z nim rozmów przez inne osoby (poza promotorem), które mogłyby wydać o nim odpowiednią opinię.

Po uznaniu przez przełożonego wyższego odpowiedniej dojrzałości, kandydat może być **przyjęty do postulatu**. Tam winna być kontynuowana jego formacja przede wszystkim w wymiarze ludzkim i duchowym. Jeżeli rozpoznano by taką potrzebę na tym etapie, mogłaby być prowadzona dalej odpowiednia terapia (np. DDA lub inne grupy psychoterapeutyczne). Wskazane jest, aby się zakończyła przed nowicjatem.

Należy podkreślić potrzebę budzenia ducha misyjnego w osobach, którym towarzyszymy na każdym etapie ich życia czy rozwoju powołania.

## 3. Promotor powołań

Zalecenie zapisane w naszym *Ratio Formationis*, o nominacji i formacji prowincjalnych i domowych promotorów powołań, winno być jak najszybciej wprowadzone w życie. Jeżeli to konieczne, dla powołania promotorów na szczeblu prowincji należałoby zrezygnować nawet z niektórych dzieł. Ignorowanie wagi promotorów i ich pracy grozi kryzysem powołaniowym.

W czasie Konwentu pojawiła się nowa potrzeba ustanowienia generalnego promotora powołań, którego zadaniem byłyby m.in. inspirowanie i koordynacja działań promotorów prowincjalnych i domowych. Promotorzy na każdym szczeblu, a szczególnie prowincjalni, powinni mieć swój program działania oraz fundusz, gwarantowany przez odpowiedniego przełożonego.

Warto, aby domowi promotorzy powołań spotykali się w prowincjach przynajmniej raz w roku, a promotorzy prowincjalni przynajmniej raz na 3 lata w celu wymiany doświadczeń, pogłębienia wiedzy, a w rezultacie skuteczniejszej animacji powołaniowej. Zalecane są także spotkania regionalne.

## 4. Wspólnota mariańska

Każdy marianin i każda wspólnota mariańska są zobowiązani do troski o powołania, przynajmniej przez modlitwę i świadectwo życia, we wszystkich miejscach swoich zaangażowań duszpasterskich. Można tu zaproponować comiesięczną adorację powołaniową Najświętszego Sakramentu w naszych domach i parafiach, włączenie się w ogólnokościelne obchody Dnia i Tygodnia Powołań oraz w comiesięczne intencje powołaniowe. W wielu naszych domach i parafiach celebrowane są najróżniejsze nabożeństwa w intencji powołań.

Dobrze by było, aby domy otworzyły się na przyjmowanie kandydatów do wspólnych modlitw, a także do dzielenia naszego życia przez jakiś czas. Często dopiero nasze wspólnoty mogą być pierwszym miejscem, w którym

młody człowiek zobaczyłby i doświadczył zdrowych, dojrzałych relacji, a dzięki nim otwierał się dalej na relacje z Bogiem i z innymi.

Chcąc dawać pociągające świadectwo ewangelicznego radykalizmu, musimy najpierw sami zatroszczyć się o trwanie przy Bogu i stałą formację. Trzeba byśmy przeprowadzili konkretną refleksję nad życiem naszych wspólnot i każdego z nas. Chcąc tworzyć nowe duszpasterstwo powołań, musimy najpierw sami na nowo żyć Chrystusem i naszą konsekracją.

## 5. Obszary działania promocji powołaniowej

Promocja i animacja powołań powinna objąć ludzi mogących wspierać dzieło powołań (modlitwą, materialnie i na wszelki inny sposób) oraz ewentualnych kandydatów.

### 5.1. Współpracownicy animacji powołaniowej

Pierwszym miejscem naszej animacji powołaniowej są wspólnoty parafialne i modlitewne objęte naszą troską duszpasterską. Szczególnie ważne wydają się tu spotkania osobiste, specjalne homilie, katechezy i nabożeństwa.

Promotorzy zobowiązani są też do tworzenia specyficznych grup, oddających się przede wszystkim modlitwie i wszelkiej trosce o powołania do naszego Zgromadzenia. Dobrze by było zatroszczyć się o osoby osobiście poświęcające swoje ofiary duchowe i materialne wsparciu konkretnego kandydata lub członka Zgromadzenia (duchowa adopcja).

Potrzebne jest zapewnienie odpowiedniej informacji o Zgromadzeniu przez audycje radiowe, książki, ulotki, gazetki, strony internetowe i gabloty parafialne itd. Niezwykle ważne jest utrzymywanie kontaktu osobistego, a przynajmniej korespondencyjnie z osobami oddającymi się promocji naszych powołań.

### 5.2. Ewentualni kandydaci

Są ludzie, którzy sami pytają o Zgromadzenie i warunki wstąpienia. Potrzeba jednak wychodzić wszędzie tam, gdzie to możliwe, oraz głosić w porę i nie w porę Chrystusa, Ewangelię i propozycję powołania zakonnego, mariańskiego, kapłańskiego. Każdy marianin, ale szczególnie promotorzy powołań mają być tymi, którzy poszukują młodego człowieka wszędzie, by dać mu pić ze źródła wody żywej, jako że powołanie rodzi się w spotkaniu (Boga i człowieka). Dobrze, aby do budzenia i animacji powołań mocno zaangażować najmłodszych członków naszego Zgromadzenia.

Ważnym miejscem poszukiwania i budzenia powołań są nasze parafie. W nich uprzywilejowanym miejscem oddziaływania są grupy ministrantów, katechezy, wspólnoty biblijne i modlitewne. Dobrą okazją do promocji powołań jest udzielanie sakramentu święceń oraz składanie ślubów zakonnych w parafii rodzinnej, a także publiczne celebrowanie ich rocznic. Poza parafiami możemy poszukiwać powołań przez sanktuaria, pielgrzymki, obozy i rekolekcje powołaniowe, działalność wydawniczą, rekolekcje parafialne, filmy, audycje radiowe, obecność w Internecie itd.

## 6. Postulaty

W czasie podsumowania pojawiły się szczególnie często i wyraźnie następujące potrzeby i wyzwania: •bardziej radykalnego życia nas samych i naszych wspólnot •szerszej refleksji nad naszym życiem zakonnym, tożsamością i formacją stałą w naszym Zgromadzeniu •mianowania generalnego promotora powołań oraz jego współpracowników na szczeblu prowincji i domów oraz przeznaczenie na ich pracę odpowiednich funduszy •pełniejszego wdrożenia w życie naszego *Ratio Formationis* •wydłużenia i zindywidualizowania formacji przed postulatem •zmobilizowania wszystkich pojedynczych marianów i wspólnot do aktywniejszego włączenia się w animację powołań •zaktywizowania działań ewangelizacyjnych i wprost powołaniowych wśród młodzieży, szczególnie przez specjalne rekolekcje (tak w parafiach jak poza nimi) i kontakt osobisty & tworzenia i prowadzenia specyficznych grup wspierających powołania •rozwijania duchowej adopcji powołanych •większej troski o informacje powołaniowe przez publikacje i znaki w naszych domach i parafiach •stworzenia broszury z myślami naszych Ojców dla osób zainteresowanych Zgromadzeniem.

ks. Paweł Naumowicz MIC  
ks. Franciszek Filipiec MIC

## HISTORIA BUDOWY NOWEGO KOŚCIOŁA W LICHENIU

### Wotum Narodu Polskiego na Wielki Jubileusz Zbawienia

*Świadectwo Kustosza*

Był jesienny, mglisty, chłodny dzień, 4 listopada 1964 roku. Zaledwie przed tygodniem zostałem magistrem historii powszechnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jeszcze nie wypocząłem, nie dospałem i nie doszedłem do siebie po ostatnich egzaminach, a tu nowe zadanie do wykonania. Przybył do Lublina Ojciec Prowincjał Leon Szelaż z nominacją i poleceniem dla mnie – mam przygotować koronację Obrazu Matki Boskiej Licheńskiej.

Przez pięć lat historycznych studiów nie było ani jednego wykładu o tym, jak się koronuje królową, co dopiero mówić o koronacji samej Matki Boskiej. Przewielebny Ojciec Prowincjał udzielił mi błogosławieństwa i odjechał do Warszawy. Świeżo upieczony magister poczuł się zupełnie bezradny. Tak zupełnie nieoczekiwanie zaczęła się moja życiowa przygoda z Licheńskim Sanktuarium.

Gdy ochłonałem z wrażenia i doszedłem do siebie jako posłuszny zakonnik zabrałem się do pracy. Szperałem w bibliotekach, archiwach, kronikach, zbierałem zeznania świadków. Sto czternaście lat od powstania w Licheniu Maryjnego Sanktuarium – to okres i długi, i krótki. Pomimo dwóch wojen okazało się, że ocalało sporo dokumentów. Również ludzka pamięć okazała się bogatą skarbnicą wydarzeń.

Licheń znałem już od 15 lat, od czasu, kiedy nasze Mariańskie Zgromadzenie w roku 1949 objęło duszpasterską opiekę nad parafią i Sanktuarium. Była to znajomość powierzchowna, zaledwie wakacyjna. Teraz z dokumentów drukowanych, rękopisów i opowiadań ludzkich zaczął się wyłaniać zupełnie nowy, ale jakże wspaniały obraz tego niezwykłego miejsca, obdarzonego wyjątkową łaską Nieba. Tutaj objawiono orędzie Matki Bożej skierowane do naszego narodu, groźne i pocieszające przepowiednie. Tu narodził się i trwa wielki kult Obrazu Madonny i nieustannie spływa potok łask, cudów, nadzwyczajnych wydarzeń. Nie powiodło się tłamszenie kultu przez moskali, hitlerowców i komunistyczne władze Polski Ludowej. Sama miejscowość była malutka, ubożuchna, zagubiona wśród jezior, lasów i mokradel. Oddalona od wielkich miast i szlaków komunikacyjnych. Sanktuarium zdewastowane podczas okupacji, lecz cudowny, słynący łaskami, malutki obraz Matki Bożej ocalał.

Moja żmudna praca historyka nie poszła na marne. Uzyskaliśmy od papieża Pawła VI dekret koronacyjny dla Cudownego Obrazu. Dotychczas byłem promotorem kultu, a w dniu 22 grudnia 1966 roku zostałem mianowany przez władze zakonne i biskupie proboszczem parafii i kustoszem tego miejsca. Trzeba było przerwać pracę nad doktoratem, porzucić

marzenia o karierze naukowej. Od tej pory zostałem na stałe związany z małym, biednym i zapomnianym przez świat Licheniem. Ile trzeba było zabiegów, starań, poszukiwań funduszy, aby wizerunek został odnowiony i ukoronowany papieską koroną przez Prymasa Polski ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Episkopat Polski.

Koronacja Obrazu Matki Bożej w dniu 15 sierpnia 1967 roku rozpoczęła się zupełnie nowa karta historii Licheńskiego Sanktuarium. Na kolanach dziękowałem ks. Prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu za przybycie, za ukoronowanie Cudownego Wizerunku, a on wręczył mi ofiarę dziękczynną na dzwon za uratowane w Licheniu zdrowie. Położył mi ręce na głowie, pobłogosławił i powiedział: „Synu, tak pracuj, tak rozszerzaj kult Licheńskiej Madonny, aby o Niej usłyszał nie tylko cały naród polski, ale i cały świat.”

W 1949 r. kiedy przyszli tu marianie Licheń wyglądał zupełnie inaczej. Była to piaszczysta górką z murowanym, zniszczonym przez wojnę kościołem, mogącym pomieścić do 600 osób. Okna częściowo zabite deskami, na podłodze przegniłe deski, puste ściany bez ołtarzy, wieża bez hełmu i ani metra ogrodzenia, chodnika, ani jednego schodka. Nie było szat liturgicznych ani energii elektrycznej. Na wzgórzu rosło tylko kilka starych drzew z kikutami uschniętych konarów. Na cmentarzu chyliła się ku ziemi spróchniała, drewniana kaplica. Przed kościołem stała stara, zapadająca się plebania z nie palonej cegły z czterema ubogimi pokojkami. Była jeszcze zrujnowana obórka, a za nią zbity z desek toaleta. Stodoły nie było, bo spłonęła w czasie wojny. Cała wioska liczyła dwadzieścia parę ulepionych z gliny domów krytych strzechami. Najbliższe miasto Konin odległe było o 16 kilometrów. Prowadziła do niego polna, bagnista, piaszczysta i otoczona lasem droga. Całe szczęście, że była choć parafialna łąka i kawałek ornej ziemi. Brat Piotr Grad kosił siano, karmił 3 krowy, sadił ziemniaki i siał żyto. Dzięki temu nie chodziliśmy głodni. Kwaśnego mleka i ziemniaków nie brakowało. Gorzej bywało z chlebem.

Rozpoczęła się dla nas licheńskich Marianów żmudna praca na ugorze, bez żadnych środków materialnych, z małą obsadą personalną i w czasach srogich prześladowań kościoła przez władze komunistyczne. Za drobne remonty, za małe budowy przeprowadzone na terenie sanktuarium w trzech procesach sądowych zostałem skazany na 7 lat więzienia. Nie liczę kolegów karnych i grzywnien. Sytuacja była bez wyjścia, gdyż na legalną budowę czy remonty władze komunistyczne nie wyrażały zgody.

W tradycji ludowej ciągle powtarzano przepowiednie Bożej Matki przekazane podczas objawień, że w Licheniu będzie wybudowana okazała Maryjna świątynia. To proroctwo przez dziesiątki lat wydawało się zupełnie nierealne. Na licheńskiej górze nie było miejsca na większy kościół, nie było żadnej nadziei na zdobycie funduszy, nie było najmniejszych szans, że władze komunistyczne pozwolą na budowę nowego kościoła, w czasach, gdy nie wolno było nawet krzyża we własnym ogródku postawić. W takich warunkach przez 27 lat pracowałem starałem się rozwijać Licheńskie Sanktuarium. Bardzo pomagała mi świadomość, że nie jestem sam, że mam obok siebie kochanych współbraci z Rodziny Mariańskiej. Sanktuarium rosło duchowo, kult Cudownego Obrazu zaczął zataczać coraz szersze kręgi, rok za rokiem – pomimo ogromnych trudności i przeszkód – coraz więcej pielgrzymów docierało do Lichenia.

Płacąc kary, dyskretnie wręczając upominki, drżąc ze strachu przed zamknięciem za kratki, przebudowałem kościół sanktuarijny, wybudowałem kościół Matki Boskiej Częstochowskiej, porządkowałem teren, ale to wszystko nie wystarczało na rosnące ciągle potrzeby pielgrzymów. Warunki do modlitwy w ciasnych kościołach były nie do zniesienia. W dni upalne, deszczowe, wietrzne i zimne, serce mi się krajało, gdy patrzyłem na umęczonych ludzi. Boża Matko, błagałem przed Cudownym Obrazem – tak dalej być nie może – musisz coś zrobić dla twoich dzieci. Wierni ciągle pamiętali obietnice Maryi, że jak tego kościoła nie zbudują ludzie, to zesła aniołów z nieba i oni go wystawią. Mijały kolejne lata – ani ludzie, ani aniołowie nie zabierali się do budowy.

Pracując w Licheniu miałem nad sobą kolejnych zwierzchników sześciu biskupów, sześciu prowincjałów i dziewięciu przełożonych domu zakonnego. Przez te wszystkie lata pracowało w Licheniu kolejno 75 księży i 9 braci. Jak to zazwyczaj bywa nie wszyscy byli jednomyślni w różnych sprawach i metodach pracy. Każdy wnosił swój trud i poświęcenie, ale również i swoje widzenie Sanktuarium oraz dalszego jego rozwoju.

Nowy kościół był bardzo potrzebny, ale gdzie go wybudować? Jedyne dostępne miejsce, to ciasny plac koronacyjny, położony w samym środku wsi, u podnóża góry. Plac ten nie nadaje się na żadną budowę. Jedyne rozwiązanie był wykup prywatnych działek wokół sanktuarium. Zacząłem chodzić po sąsiadach i prosić, aby sprzedali Matce Boskiej jakieś swoje grunty. W ten sposób kupiłem sześćdziesiąt kilka działek w Licheniu i w Grąblinie. W ten sposób uboga Matka Boża stała się dziedziczką ponad 100 hektarów.

Naprzykrzałem się Ojcu Prowincjałowi Stanisławowi Kurlandzkiemu, aby zgodził się na przygotowanie projektów świątyni. Po długich naleganiach taką zgodę otrzymałem. Do konkursu przystąpiło sześć

zespołów architektów. Odbywały się prezentacje, posiedzenia władz diecezjalnych, zakonnych i państwowych, dyskutowano, czas i pieniądze uciekały, a nic z tego nie wynikało. Proponowano nowoczesne gmachy – raczej dziwolągi niż kościoły. W końcu zatwierdzono projekt pana inżyniera Szulca z Poznania, ale Bóg powołał architekta do siebie i wszystko upadło. Pozostały tylko koszty, które musiałem wdrożyć wypłacić. Po roku zatwierdzono projekt inżynierów z Poznania: Chmielewskiego i Marzyńskiego, ale gdy panowie architekci zaśpiewali pokaźną sumę za swoje opracowanie – Rada Prowincji zrezygnowała. Po 12 miesiącach jesienią 1993 r. przyjechała z Gdyni pani architekt Barbara Bielecka. Poprosiłem, aby pani inżynier zaprojektowała duży, ale taki zwyczajny tradycyjny kościół.

Siedzieliśmy przy stole i na kartce papieru rysowałem szkic licheńskiej świątyni pięć naw, duże prezbiterium duży chór, kopuła, aby światło we wnętrzu było cały dzień. Ładne transepty, portale i trochę schodów, aby gmach nie stał bezpośrednio na łące. Jakies piwnice na pochówek dla zasłużonych i wysoką wieżę, aby Licheń było widać z daleka. Wygodne zakrystie, dużo światła i powietrza, żeby ludzie nie mdleli w czasie nabożeństwa. Po paru miesiącach pojechaliśmy z panią inżynier do Warszawy wioząc całą tubę rysunków. W domu prowincjalnym zgromadziły się władze zakonne i kilku wybitnych architektów zaproszonych przez Ojca Prowincjała ze środowiska warszawskiego. Oglądali, żartowali, krytykowali, że staroświeckie, brzydkie i kiczowate. Pomimo takiej opinii panów architektów, władze zakonne okazały się przychylnie dla projektu pani Bieleckiej. Jedyne zaproponowane poprawki to skrócenie świątyni o 25 metrów i rezygnacja z budowania kościoła dolnego. Droga została otwarta, ale formalnego zezwolenia na rozpoczęcie budowy jeszcze nie było.

29 maja 1994 r. ks. Arcybiskup Józef Kowalczyk – Nuncjusz Apostolski poświęcił obszerny plac pod budowę świątyni. 13 czerwca 1994 r. nowy Ojciec Prowincjał Jan M. Rokosz podpisał zgodę na rozpoczęcie budowy i przyłożył na dokumencie złotą pieczęć Zgromadzenia. 22 czerwca 1994 r. na pustym polu odprawiłem Mszę świętą, poświęciłem narzędzia pracy i tak zwaną „pierwszą łopatą” rozpocząłem kopanie ziemi pod fundamenty.

Był słoneczny, piękny letni dzień. Przybyło moc pielgrzymów. Przed Cudownym Obrazem od godziny 6 rano odprawiano Msze święte – jedna za drugą. Z kościoła św. Doroty przed godziną 12 wyszła mała procesja, kilka chorągwi, kilka feretronów i mała gromadka wiernych, ponieważ nie ogłoszono, że nastąpi rozpoczęcie budowy nowego kościoła w Licheniu. Na placu przyszłej budowy ustawiono mały ołtarzyk do odprawiania Mszy świętej. Gdy procesja dotarła na miejsce i miała się rozpocząć Msza św. nagle zerwał

się silny, huraganowy wiatr. Czarne chmury pokryły niebo. Tumany kurzu wirowały nad placem. Wicher złamał cztery dźwigi przy chorągwiach procesyjnych, powywracał feretrony, szarpał ołtarzykiem, zawijał dywan, wywracał wazon z kwiatami, gasił świece, porozrywał przewody głośnikowe. Przerażeni ludzie kulili się patrząc co się dzieje?

Wydawało się, że jakieś złe siły postanowiły zdmuchnąć nas z tego placu i nie dopuścić do rozpoczęcia budowy Bożego Domu. Leżąc krzyżem całym ciałem przywarłem do ziemi będąc jej małą grudką. To nie była modlitwa, ale płacz bezradnego dziecka – Boże Wszchemogący nie moja, ale Twoja święta wola niech się stanie na tym miejscu. Plac był już duży, ogrodzony wysokim murem, z asfaltowymi drogami, żelaznymi bramami, wodą i energią elektryczną. Z boku leżały pryzmy klinkierowej, złotawej cegły. Było też pozwolenie władz diecezjalnych, zezwolenie władz państwowych oraz błogosławieństwo władz świętego Zakonu. Osiem lat po wylewie do mózgu i paraliżu, osiem lat po zawale serca, zostałem kierownikiem wielkiej budowy, choć czułem się tylko pyłkiem ziemi na tej licheńskiej górze.

Zakończyła się Msza św., gdzieś znikły chmury, uciekł wiatr. Procesja wracała do kościoła niosąc w rękach połamane drzewce chorągwi i porwane szarfy, zakurzone feretrony. Firma Budimex, która wygrała przetarg, przystąpiła do pracy.

Rok później 26 maja 1995 r. ksiądz Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski wmurował w Licheniu kamień węgielny wyjęty z grobu św. Piotra apostoła na Watykanie, a poświęcony 21 grudnia 1994 r. przez Ojca Św. Jana Pawła II.

26 czerwca 1995 r. obchodziłem 40. rocznicę święceń kapłańskich. Mszę św. odprawiłem w przyszej kaplicy Trójcy Świętej.

Rok później 29 czerwca 1996 r. ks. bp Bronisław Dembowski poświęcił tę już wykończoną kaplicę. Od tego dnia, pomimo trwającej budowy w kaplicy jest codziennie odprawiana Msza św. i przechowywany Najświętszy Sakrament. Cztery lata od rozpoczęcia budowy ks. bp Roman Andrzejewski poświęcił wykończone trzy kolejne kaplice: św. Józefa, św. Wojciecha i św. Jadwigi.

18 września 1999 r. ks. bp Bronisław Dembowski poświęcił przepiękną kaplicę 108 Męczenników z okresu II wojny światowej. Rok później 25 czerwca 2000 r. ks. Abp Józef Kowalczyk Nuncjusz Apostolski w Polsce ochrzcił i poświęcił dzwon Maryja-Bogurodzica. Odlano go we Włoszech. Waży 15 ton i jest największym dzwonem w naszym kraju.

Zbliżał się wielki jubileusz, rok 2000 od narodzin Pana Jezusa, koniec tysiąclecia i dwudziestego

wieku. Po wątpliwościach, rozważaniach i żywych dyskusjach Episkopat Polski uznał budującą się świątynię w Licheniu za wotum Narodu na ten wielki jubileusz. Dwa pozostałe wota to świątynia Bożego miłosierdzia w Krakowie i świątynia Opatrzności Bożej w Warszawie.

25 grudnia 2000 r. to okrągła data od narodzin Jezusa Chrystusa, Bożego Syna na ziemi. Na ten dzień licheńska świątynia była pokryta dachem, miała wprawione okna i drzwi, nadawała się od biedy, aby w niej odprawić jubileuszową pasterkę. Betony pokryto dywanami, ustawiono drewniany ołtarz, wniesiono krzesła i ławki, ustawiono oświetlone choinki, przyniesiono elektroniczne organy. Wybiła godzina dwunasta w nocy. Rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana przez dwudziestu kilku mariańskich kapłanów. Grała orkiestra, kilka tysięcy ludzi śpiewało przepiękne kolędy. Msza św. w nowym stuleciu, nowym tysiącleciu i w nowej, jubileuszowej Maryjnej świątyni. Równe dwa tysiące lat temu Pan Jezus narodził się w betlejemskiej stajence, a w tę świętą noc narodził się w Licheniu na mszalnym ołtarzu. Królowie i pasterze nieśli Dzieciątka dary, na jakie ich było stać. Nasza Duchowa Mariańska Rodzina składała Dzieciątka i Jego Matce Maryi, jeszcze niewykończony, ale już okazały kościół.

Licheńska Bazylika to największa świątynia w Polsce, siódma w Europie i jedenasta na świecie. Ma następujące wielkości: kubatura 300,000 m<sup>3</sup>, powierzchnia 23 000 m<sup>2</sup>, długość – 139 m, szerokość elewacji frontowej – 162 m, szerokość nawy głównej z kaplicami bocznymi – 77m, szerokość transeptów – ramion krzyża – 144 m, wysokość nawy głównej – 44 m. Wysokość kopuły z krzyżem – 104 m. Wysokość wieży z krzyżem – 142 m. Bazylika ma 365 okien, 54 drzwi, zakrystie na czterech poziomach, osiem wind osobowych, trzy tysiące miejsc siedzących i kilka tysięcy stojących. W bazylice jest 14 kaplic, duża sala konferencyjna i sala wystawowa.

W bazylice górnej znajduje się ołtarz główny przeznaczony w przyszłości dla Cudownego Obrazu M. B. Licheńskiej. Ołtarz św. Krzyża ozdobiony jest piękną figurą Pana Jezusa wykutą we Włoszech z alabastru. Znajduje się tam też Ołtarz Zmartwychwstania Pańskiego oraz kilka kaplic. Są trzy chóry a planowane organy będą mieć przeszło 150 głosów. Marmury, drewno dębowe, złoto, granity, stal nierdzewna, wyroby z żelaza kute ręcznie, szkło witrażowe, aluminium – to podstawowe materiały wykończeniowe. Kilkuhektarowy teren wokół bazyliki jest już uporządkowany, wyłożony granitem i płytkami, zadrzewiony, ozdobiony oczkami wodnymi, rzeźbami, pomnikami i fontannami. Najwyższa wieża kościelna w Polsce już wkrótce zostanie ukończona i udostępniona zwiedzającym.

Od czasu do czasu ktoś zarzuca, że na tej wsi niepotrzebny jest taki duży i bogato zdobiony kościół. Tylu w Polsce bezdomnych, chorych, pijaków i narkomanów. Zamiast na budowę kościoła te pieniądze należało rozdać ludziom. Odpowiem krótko: pieniądze dawali ludzie, a ofiara musi być przeznaczona na cel zgodny z wola ofiarodawcy. Dla większej chwały Bożej nie wolno nam niczego żałować, w podziękowanie za ogrom łask, jakie od Boga i Maryi otrzymał polski naród i każdy z nas osobiście. Również nasze Mariańskie Zgromadzenie ma za co Bogu dziękować. Za 330 lat od powstania Zakonu, 95 lat odnowionej Mariańskiej Rodziny i za 55 lat pobytu Marianów w Licheniu. W ciągu tego czasu doznaliśmy od Bożej Opatrzności przeogromnych łask. Sam Licheń to prawdziwy dar Niepokalanej Matki dla naszej prowincji. Zaszczyc tu pracować i słać Boga.

Jedną z wielkich łask Bożych było dla Lichenia i Marianów przybycie Ojca świętego Jana Pawła II do Lichenia i poświęcenie budującej się świątyni. Nikt o tym nawet nie marzył, nikt się o to specjalnie nie modlił, a jednak stało się to na osobiste życzenie Namiestnika Chrystusowego. Trzeba było pilnie słać zaproszenie do Watykanu. Trzy biblijne dni pobytu papieża w Licheniu też mówią o tym, że nasze dzieło cieszy zatroskane serce Ojca Świętego. Po wizycie papieża umocnieni jego błogosławieństwem, dzień po dniu, rok po roku kontynuujemy prace budowlane.

Rozpoczęcie budowy dużego kościoła w małej licheńskiej wiosce jednym cieszyło a drugich smuciło i denerwowało. Nie szczędziły krytyki niektóre czasopisma krajowe i zagraniczne. Swoje niezadowolenie okazywały nie tylko osoby świeckie. Wizyta Ojca świętego w Licheniu spowodowała, że głosy pesymistów i niedowierzających, iż świątynia powstanie – mocno przycichły. Jeżeli sam papież poświęcił i chwalił rozpoczęte dzieło – nie wypadało głośno wyrażać odmiennej opinii.

Z każdym rokiem nowa świątynia nabiera coraz większego piękna, sakralności i blasku. Przybywają kolejne obrazy, rzeźby, dekoracje kaplic i ścian. Zainstalowano 16 dużych obrazów Drogi Krzyżowej. Ustawiono piękne stalle w prezbiterium. Dębowe, rzeźbione ławki i konfesjonale są już gotowe do wstawienia do górnej bazyliki. Wiosną 2003 r. przywieziono z Przemysła z ludwisarni Janusza Felczyńskiego trzy dzwony harmoniczne św. Józef – ważący przeszło 11 ton, św. Piotr – 5 ton i św. Paweł – 3 tony. Tak więc Licheń ma w tej chwili dwa największe dzwony w kraju. Historyczny Zygmunt z katedry na Wawelu jest na trzecim miejscu.

W czerwcu 2003 r. ks. bp Roman Andrzejewski i ks. prowincjał Andrzej Pakuła poświęcili nowe organy.

Jest za co Bogu i ludziom dziękować. Ani Bóg, ani ludzie przez te budowę nie zbiednieli. Pytałem o to

wielu ofiarodawców. Nikt nie słyszał o takim człowieku, który złożył ofiarę na budowę świątyni w Licheniu i tak zbiedniał, że musiał pod kościołem żebrać o kromkę chleba.

Były lata i miesiące bardzo trudne. Kilka firm pracowało wiosną, latem, jesienią a nawet zimą. Ludzie pracowali w promieniach słońca i przy świetle elektrycznym. Co miesiąc przychodziły niemałe rachunki do uregulowania. Podziwiałem niesamowite zaufanie przełożonych zakonnych do mojej skromnej osoby, że nie zaciągnę wielkich długów, które święty Zakon będzie musiał wierzycielom po mojej śmierci oddawać.

Biednej wdowie w Sarepcie Sydońskiej, gdy w czasie głodu żywiła proroka Eliasza, dzban mąki nigdy się nie opróżniał i baryłka oliwy nie wyczerpywała. Przez dziesięć lat budowy bazyliki i innych obiektów w Sanktuarium szuflada w moim biurku nigdy nie była pusta. Wszystkie rachunki płaciłem w terminie, dzięki ofiarności zwykłych ludzi i pomocy z tamtego świata. W naszym kapłańskim i zakonnym życiu wszystko jest mocno powiązane i pomieszane – to co ludzkie i to co Boskie, to co ziemskie i to co duchowe, pieniądze i łaska uświęcająca, natchnienie Ducha Św. i nieudolność człowieka.

Oczekujemy na konsekrację świątyni. Planowana jest ona 12 czerwca 2004. Ksiądz Arcybiskup Józef Kowalczyk Nuncjusz Apostolski, będzie konsekrował nową świątynię. Ksiądz Prymas Józef Glemp wygłosi kazanie. Może uda mi się chociaż potrzymać kociołek ze świeconą wodą podczas tej wspaniałej uroczystości. Dzień wcześniej, we wspaniałym Domu Pielgrzyma „Arka”, odbędzie się konferencja Episkopatu Polski.

Trwają jeszcze intensywne prace kamieniarskie, malarskie, złotnicze, porządkowe. Na pięknym, wyrównanym placu przed bazyliką zieleni się młodzianka trawa. W promieniach słońca cały gmach błyszczy jak złoty łan przynicy.

Jasną licheńską polanę otacza wieniec lasów, zielonych łąk i błękitnych fal jeziora. Na tle nieba rysuje się strzelista wieża i pekata kopuła. Na południowym frontonie bazyliki siedzi na tronie Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus. Rzeźba z kamienia ma wysokość 5 metrów. Trzech Archaniołów i trzech niższych rangą aniołów sfrunęło ze złocistego nieba i zamiast pomagać w budowie adorują Bożą Rodzicielkę. Na frontonie wschodnim umieszczone są symbole Ducha Św., którego promienie spływają na figury czterech ewangelistów. Portyki wsparto na kolumnach najwyższych, jakie zbudowano dotychczas na świecie. 260 kolumn podpira gzyms i balustrady, które otaczają wieńcem cały gmach. Co 15 minut z dzwonnicy odzywiają się kuranty, które wygrywają pieśni Maryjne. Dzwon Maryja każdego dnia o godz. 11.45 głosi chwałę Bożą. Przez całe lato trzy razy

dziennie muzycy koncertują na nowych organach. Wszystko to na cześć Boga i Maryi. Gromady pielgrzymów snują się w ciszy i skupieniu po nawach, kaplicach, schodach i korytarzach.

Od dziesięciu lat, prawie każdego dnia byłem na placu budowy. Jestem naocznym świadkiem powstawania tego Domu Bożego – dzień za dniem, tydzień za tygodniem, rok za rokiem. Dziś patrzę na tę monumentalną świątynię, przecieram oczy i bardzo się dziwię. Jak to się stało że starczyło funduszy na wszystko i nie ma ani jednej złotówki długu? Jak tu nie wierzyć w Boże działanie na tej polskiej ziemi?

W czasie wizyty Ojca Św. w Licheniu w pewnym momencie podszedł do mnie Kardynał Sodano, wysoki, potężny mężczyzna i stanął nade mną pełen zdziwienia. *Zupełnie sobie inaczej wyobrażałem licheńskiego kustosa – rzekł. Myślałem, że to kawał chłopca młodego, energicznego, zdrowego podobnego do żubra z Białowieży. Tymczasem to taki mały, niepozorny, słaby człowiek w okularach, utykający na niesprawnych nogach. Zadzieriałem głowę, aby popatrzeć w oczy wielkiego kardynała, a kardynał patrzył na mnie z wysokości urzędu i postury. Sprawdziło się jeszcze raz to, co powiedział Pan. Bóg wybrał sobie słabego i schorowanego posłannika, aby stało się jasne, że to On działa a nie człowiek.*

Licheńską świątynię ze skromnych ofiar zbudowali emeryci, renciści, robotnicy, rolnicy, inwalidzi, tułacze po różnych krajach świata, drobni kupcy, mieszkańcy małych miasteczek i wiejskich przysiółków. Ludzie ubodzy materialnie, ale bogaci w skarby wiary, zasobni w gorącą i czułą miłość do Matki Przenajświętszej. To oni wystawili Maryi ten piękny pałac. Polscy architekci, inżynierowie, artyści i robotnicy stworzyli to dzieło na miarę europejską a może i światową. Polskie umysły, serca i ręce mozoliły się przez dziesięć lat nad dziełem ku większej chwale Wszechmogącego Boga w Trójcy świętej Jedyne. świątynia kończąca jedne i rozpoczynająca nowe wieki jest pomnikiem naszego pokolenia i wianem dla tych, które tu po nas przyjdą. Oby na tym miejscu przez wieki trwała wielka chwała Boża i wielkie uwielbienie Bożej Rodzicielki. Niech strumień Bożego Miłosierdzia i Bożej łaski spływa w tym miejscu na każde ludzkie serce, które tutaj dotrze. w rękach synów Matki Bożej Niepokalanej będą klucze od tej świątyni, niech przez ich serca, ręce i posługę płyną do ludzkich serc nieprzeliczone łaski. Niech dokonuje się tu nieustannie wielkie moralne odrodzenie Polaków i ludów zjednoczonej Europy.

Dawny Licheń, ten z czasów przybycia tu Marianów i ten z czasów koronacji, pozostał tylko na starych czarno-białych fotografiach. Dziś są tu trzy kościoły, liczne kaplice, wielkie domy pielgrzymia, sale konferencyjne, ogromny klasztor, kuchnie, stołówki, bary.

Zbudowaliśmy trzy studnie głębinowe, dwie elektrownie, hektary pięknych parkingów. Posadziliśmy tysiące drzew i ozdobnych krzewów. Powstały kilometry dróg, chodników i estetycznych ogrodzeń. Place nabożeństw, oczka wodne, moc pomników, kapliczek i rzeźb. Wszystko nowe, mocne, wygodne. Wspaniałe zaplecze gospodarcze Sanktuarium i wygoda dla pielgrzymów.

Przed koronacją odbywał się w Sanktuarium tylko jeden odpust na Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. Na tę uroczystość przybywało dwa, może trzy tysiące wiernych. Po odprawionej sumie pątnicy odchodzili i przez cały rok poza parafianami nikt żywego ducha w Licheniu nie widział. Dziś do Sanktuarium w ciągu roku przybywa milion-dwa miliony pielgrzymów. I to jest największe osiągnięcie Matki Najświętszej Licheńskiej. Kto te nieprzeliczone rzesze obsłuży? Jest nas tu ciągle zbyt mało, aby odpowiednio nakarmić te zgłodniałe dusze. Bardzo wiele powołań do Zgromadzenia w Polsce przechodzi przez Licheń. Matka Boża liczy, że Marianie pomogą Jej uzdrowić te miliony dusz i nie będą traktowali tego Sanktuarium po macoszemu.

Dzisiejszy Licheń to nowoczesna, zasobna wieś licząca 1300 mieszkańców. Dzisiejsze Sanktuarium to również wspaniałe uporządkowane miejsca Maryjnych objawień. 25 hektarów terenu jest własnością Marianów. Wszystko solidnie ogrodzone, zadrzewione, ozdobione. Asfaltowe drożki, stacje Drogi Krzyżowej, liczne kaplice i obszerny parking.

W ostatnim 2003 r. przed Cudownym Obrazem Msze św. odprawiło 6054 księży pielgrzymów. Wielkich grup pielgrzymkowych zapisano 7059. Komunii św. rozdano 740,000. Trudno policzyć odprawione nabożeństwa, wygłoszone kazania i konferencje oraz wypowiedzianych penitentów.

Owocna jest też działalność Centrum Pomocy Rodzinie i Osobom Uzależnionym oraz Centrum Formacji Maryjnej. Odbywają się liczne zjazdy, sympozja i rekolekcje zamknięte – formacyjne.

Licheń tętni życiem, pulsuje pobożnością Maryjną, która prowadzi ludzi do konfesjonału i eucharystii. Po królewskiej Jasnej Górze, Licheń jest na drugim miejscu, jako najliczniej odwiedzane Sanktuarium w Polsce. Działanie Boga i ludzi, to 55 lat owocnej pracy Marianów, to 37 lat od koronacji Cudownego Obrazu. Dojrzałe i słodkie są owoce ścisłej współpracy i błogosławieństwa biskupów i władz Diecezji Włocławskiej. To także wynik szczególnej troski Ojców prowincjałów i władz Zakonnych Marianów. To w końcu wynik ofiarnej pracy przełożonych Domu Zakonnego w Licheniu i tej ogromnej rzeszy 75 księży i 9 braci naszego Zgromadzenia kolejno pracujących w Sanktuarium.

*Matko Boża błogostaw i hojnymi łaskami wynagradzaj swoich cichych, pokornych, ofiarnych i pracowitych synów. Maryjo, pomnażaj nasze szeregi, aby Twoje ukochane polskie i europejskie dzieci były zawsze do syta nakarmione Bożym słowem, Eucharystią, aby doznały Twojej gorącej miłości przez ofiarną miłość naszych serc.*

*Matko Boża Licheńska Bolesna Królowo Polski przyjmij na swoją wieczystą własność ten kościół, który wybudowaliśmy tak, jak nas było stać i jak umieliśmy. Zamieszkaż w nim i tu obdarzaj swoje dzieci obfitymi łaskami. Ukochana nasza Matko nieśmiało i pokornie Cię proszę o skromne mieszkanie w Królestwie Bożym dla siebie i dla wszystkich dobrodziejów, ofiarodawców i budowniczych licheńskiej bazyliki. Dziękuję Ci też za to, że należę do najmiłszej memu sercu Mariańskiej Rodziny Zakonnej. Błogostaw wszystkim moim współbraciom. Amen.*

ks. Eugeniusz Makulski MIC  
kustosz sanktuarium  
Licheń, dnia 30 stycznia 2004

## **SPOGLĄDAJĄC W PRZYSZŁOŚĆ**

### **Komunikat Przełożonego Prowincji Opatrzności Bożej w sprawie poświęcenia nowego kościoła Matki Bożej Licheńskiej**

Informuję Drogich Współbraci, że decyzją Konferencji Episkopatu Polski, w dniu 12 czerwca 2004 roku w naszym sanktuarium w Licheniu Starym k. Konina odbędzie się poświęcenie nowej, wybudowanej naszym staraniem świątyni pw. Matki Bożej Licheńskiej. Świątynia ta decyzją biskupów polskich została przyjęta jako wotum Narodu Polskiego na Jubileusz Roku Odkupienia 2000. W 1999 roku w progach tej świątyni gościliśmy samego Następcę świętego Piotra. Jan Paweł II pobłogosławił budowlę i powiedział wówczas „Patrzę z podziwem na tę ogromną budowlę, która w swoim rozmachu architektonicznym jest wyrazem wiary i miłości do Maryi i Jej Syna. Bogu niech będą dzięki za tę świątynię”

W przeddzień jej poświęcenia rozpocznie się także w Licheniu 328. Konferencja Plenarna Episkopatu Polski. Okoliczność ta jest dla nas wszystkich powodem do radości płynącej z naszego udziału w budowaniu Kościoła tego duchowego, jako wspólnoty wierzących zjednoczonych miłością Trójcy świętej, a także tego zewnętrznego, czego wyrazem jest właśnie budowla przeznaczona do służby Bożej. Dzieląc się to radością, serdecznie zapraszam wszystkich do wzięcia udziału w tej podniosłej i ważnej dla naszego Zgromadzenia uroczystości oraz do koncelebrowania Mszy św. w dniu 12 czerwca br. o godz. 15.00, w czasie której Ksiądz Arcybiskup Józef Kowalczyk, Nuncjusz Apostolski w Polsce, dokona poświęcenia świątyni.

ks. Andrzej Pakuła MIC  
przełożony prowincji Opatrzności Bożej

## **Z POSIEDZEŃ RADY GENERALNEJ**





## BYLIŚMY PRZEKONANI, ŻE JEDZIEMY NA SYBERIĘ...

Z ks. Zenonem Rosłoniem MIC z Brazylii z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa rozmawia ks. Mariusz Janiszewski MIC

**Mariusz Janiszewski MIC:** – Mam wrażenie, że niewielu marianom dane było uczestniczyć w tylu ważnych wydarzeniach z życia Zgromadzenia i Kościoła w II połowie XX wieku. Historia życia Księdza dzieli się na 3 okresy: polski, włoski i brazylijski. Były one wypełnione trudnymi i odpowiedzialnymi zadaniami, niezwykłymi wydarzeniami i spotkaniami z ciekawymi ludźmi. Porozmawiajmy o niektórych z nich. Zacznijmy od momentu wstąpienia Księdza do Zgromadzenia.

**Zenon Rosłoń:** – Od moich młodzieńczych lat byłem związany z Sodalicią Mariańską<sup>3</sup>. W jej ramach miałem także możliwość zetknięcia się z działalnością konspiracyjną w czasie wojny<sup>4</sup>. Działalność ta obejmowała wówczas wszelkie formy dokształcania młodzieży, chodzenie na tzw. „komplety”<sup>5</sup>, formację ogólnoludzką i religijną, uświadamianie polityczno-społeczne i szkolenie wojskowe. W czasie spotkań sodalicyjnych poznałem Włodka Okońskiego<sup>6</sup>, związanego z marianami, i ta znajomość zaważyła mocno na moim życiu. Wśród tematów, jakie poruszaliśmy, pojawił się również temat powołania kapłańskiego i zakonnego. Bardzo szybko wyłoniła się tzw. grupa „powołaniowa”, której członkowie, w późniejszym czasie, wstąpili do seminarium diecezjalnego lub różnych wspólnot zakonnych. Ja w 1942 roku wstąpiłem do Sodalicii Mariańskiej, a w 1943 byłem już w nowicjacie mariańskim w Skórcu.

**M. J.:** – Rok 1943 to okres apogeum władzy Hitlera w Polsce i w podbitej Europie. Jak to się odbijało wówczas w waszych młodych sercach i umysłach?

**Z. R.:** – Pamiętam, że nasze rekolekcje na Bielanach<sup>7</sup> zbiegły się wtedy z wybuchem powstania w getcie warszawskim. Wracając z Bielan do domu, każdego dnia przechodziliśmy przed bramą walczącego getta<sup>8</sup>. Taka zbieżność w czasie.

<sup>3</sup> Sodalicja Mariańska – jedna z najbardziej znanych organizacji katolickich dla ludzi świeckich w okresie przed Soborem Watykańskim II.

<sup>4</sup> Mamy na uwadze okres II wojny światowej (1939-45).

<sup>5</sup> Zorganizowane grupy tajnego nauczania dla młodzieży chcącej kontynuować naukę w okresie okupacji hitlerowskiej.

<sup>6</sup> Ks. Włodzimierz Okoński, późniejszy długoletni duszpasterz młodzieży emigracyjnej w Anglii, w okresie okupacji zaangażowany w tajne nauczanie jako nauczyciel higieny.

<sup>7</sup> Dawny erem kamedulski. Główny mariański ośrodek w Warszawie obejmujący Kolegium, dom prowincjalny i dom formacyjny dla kleryków. W 1954 r. jego działalność została brutalnie przerwana przez władze komunistyczne.

<sup>8</sup> Getto Warszawskie zostało zorganizowane przez hitlerow-

**M. J.:** – Jak wyglądała ta wojenna grupa nowicjacka?

**Z. R.:** – Na początku było nas piętnastu, a później dołączyło jeszcze trzech. Naszym mistrzem był o. Jan Seferyński. Był to niewątpliwie święty człowiek, choć nastawiony na nieco inną duchowość, niż wymagały tego czasy, w jakich przyszło żyć Zgromadzeniu. Myślę też, że fakt, iż wstąpiło nas wówczas wielu z „grupy powołaniowej”, był dla niego poważnym wyzwaniem, i ta sytuacja nieco go przerastała.

**M. J.:** – Włodzimierz Okoński, kiedy wstępował do Zgromadzenia, był starszy od pozostałych, z większym doświadczeniem życiowym (po studiach medycznych,) miał zatem niewątpliwie wpływ na dawnych swoich „podopiecznych”. Jak na to patrzyli wychowawcy i inni nowicjusze?

**Z. R.:** – Niewątpliwie, istniało pewne napięcie. Wszyscy ojcowie z dawnej generacji byli wychowani w innej duchowości. Jednak, mimo wszystko, doszło do naszej integracji ze wspólnotą. Niektórzy z grupy nowicjackiej pojechali później na studia teologiczne do Rzymu, co pomogło nam szerzej spojrzeć na życie zakonne i kapłańskie. Ideą tworzenia ośrodków wychowawczych dla chłopców zajmował się już w tym czasie o. Jarzębowski w Anglii, więc plany wychowawcze Włodka Okońskiego nie były czymś zupełnie nowym w Zgromadzeniu.

**M. J.:** – I tak wchodzimy w okres po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej. Czas powojenny, zwłaszcza pierwsza połowa lat 50. – umacnianie się rządów komunistycznych – związany jest z bolesnym dla marianów wydarzeniem wyrzuceniem z Bielan i początkiem exodusu wspólnoty seminarnej po różnych miejscach w Polsce. Te wydarzenia również mocno odbiły się na Księdza historii...

**Z. R.:** – Do dziś pamiętam lęk. Wszystko zaczęło się od otoczenia Bielan. Byłem wówczas ekonomem w domu bielańskim. W gmachu pobliskiej Akademii Wychowania Fizycznego odbywało się

ców, przez zamknięcie kilku warszawskich dzielnic w celu eksterminacji ludności żydowskiej mieszkającej w stolicy. Wiosną 1943 r. wybuchło powstanie wzniecone przez żydowskich aktywistów, którego finałem było kompletne zniszczenie getta i masowy wywóz ludności żydowskiej do obozów zagłady, zwłaszcza do Treblinki.

ważne spotkanie dygnitarzy komunistycznych. Podczas tych obrad funkcjonariusze UB<sup>9</sup> otoczyli nasz teren. Pamiętam, jak wracając z zakupów, zostałem zatrzymany na wjeździe do naszej posesji. Nastąpiły przesłuchania. Rozmawiano ze wszystkimi, a na Bielanach mieszkało wtedy ok. 80 osób.

**M. J.:** – *Czego właściwie dotyczyło oskarżenie ze strony UB?*

**Z. R.:** – Oskarżano nas o sabotaż, przecięcie miejskiego kabla, ale oczywiście bardzo szybko się wydało, że wszystko było sfingowane przez samych komunistów. W momencie przesłuchania jednemu z naszych kleryków zadano wprost pytanie: „Co ksiądz sądzi na temat rzekomego przecięcia kabla?” Potem okazało się zupełnie jasne, jaki był prawdziwy powód całej akcji. Oczywiście, chodziło o przygotowywany już od dawna projekt stworzenia ATK<sup>10</sup>. Władze szukały tylko pretekstu do tego, aby nas usunąć i dać miejsce dla nowego ośrodka oddziaływania na środowiska katolickie w stolicy.

**M. J.:** – *Tak więc dochodzi do aresztowań i wywiezienia marianów z Bielan...*

**Z. R.:** – Aresztowano jedynie br. Ramotowskiego, który pracował z br. Czerwińskim, będącym odpowiedzialnym za samochody. Obaj podlegali ekonomowi, więc ubowcy posadzili nas trzech o przecięcie kabla. To mnie najbardziej bolało. Przesłuchanie powinni przecież zacząć ode mnie, jako ekonoma. Brat Czerwiński był później kilkakrotnie wzywany na UB. Ja również byłem jeszcze wielokrotnie przesłuchiwany, tak że się prawie do tego przyzwyczaiłem. W momencie „najazdu” ubowców na Bielany nie zostałem aresztowany. Byłem tylko internowany w jednym z bielańskich domków. Po tygodniu „śledztwa na miejscu” ubowcy opuścili nasz teren i kontynuowali je przez kilka tygodni już w Urzędzie Bezpieczeństwa.

Pewnego dnia wezwano na UB o. Łysika, ówczesnego prowincjała. Oświadczono mu, że „dla dobra Ojczyzny” mamy w ciągu tygodnia opuścić ostatecznie Bielany. Nie powiedziano nam, dokąd mamy jechać. Na Dworcu Gdańskim<sup>11</sup> podstawiono dla nas specjalny pociąg liczący 13-14 wagonów. Oznajmiono, że od poniedziałku mamy się pakować, gdyż w sobotę będzie odjazd. Powiedziałem sobie w duchu „Niemożliwe!” Jednak to im się udało. Zatrudniwszy bardzo dużo ludzi, załadowali wagony naszymi

rzeczami. My, oczywiście, nie pomagaliśmy im w tej pracy. W nocy wywoziliśmy najcenniejsze rzeczy, obrazy... i ukrywaliśmy je przed konfiskatą czy zniszczeniem. Ostatniego dnia z wyznaczonego czasu, w sobotę wieczorem, wyjechaliśmy z Bielan dwoma autobusami pod eskortą, w nieznanym kierunku, zabrawszy ze sobą ostatnie rzeczy. Na autobusie było napisane „wycieczka”.

**M. J.:** – *I tak zaczęła się tułaczka bielańskiej wspólnoty...*

**Z. R.:** – Nie wiedzieliśmy, dokąd jedziemy. Ojciec Łysik przez zasłonięte okna próbował dojrzeć na tablicach informacyjnych nazwy mijanych w nocy miast. W pewnym momencie mocno się przeraził, gdyż odczytawszy źle jedną z tablic, wydawało mu się, że jesteśmy już w Rosji. Myśleliśmy, że jedziemy na Syberię. W tym okresie wszystko było możliwe.

W czasie wyjazdu konwoju, mojej mamie i 11-letniej wtedy siostrze Teresie udało się prześlizgnąć przez kordon straży i przyjść do mnie, aby się pożegnać. Oczywiście, pożegnanie, jak można sobie wyobrazić, było bardzo emocjonalne.

Potem zorientowaliśmy się, że mimo wszystko nie zmierzamy na Syberię. Po odczytaniu kolejnych tablic informacyjnych odkryliśmy, że jedziemy na północ Polski. I tak dotarliśmy do Gietrzwałdu<sup>12</sup>.

**M. J.:** – *W ten sposób „wycieczka” dotarła na Warmię...*

**Z. R.:** – Nasz konwój, prócz autobusów i pojazdów „ubowców”, składał się jeszcze z samochodu i motocykla. Ubowcy zadbali też o to, aby nasza „wycieczka” nie rzuciła się zbyt w oczy. Nie wiedzieć czemu, gdzieś zgubił się po drodze br. Czerwiński, który jechał naszym samochodem; ubowcy nie potrafili go upilnować. Ja od Warszawy prowadziłem nasz motocykl. Mimo że 3 noce z rzędu nie spałem, udało mi się dojechać nim szczęśliwie na miejsce. Gdy zorientowaliśmy się, że nie jedziemy na wschód, odetchnęliśmy z ulgą, i atmosfera w konwoju znacznie się poprawiła.

Po kilku dniach dojechał na stację Biesal pociąg z naszymi rzeczami. Stamtąd przeładowaliśmy je do Gietrzwałdu. Pod koniec naszego pobytu w tamtym miejscu wszystkie te rzeczy powróciły szczęśliwie na Bielany.

**M. J.:** – *Powrót na Bielany to już inna historia...*

**Z. R.:** – Jako ekonom miałem za zadanie „urządzić” naszą obecność w Gietrzwałdzie, ale chodziło nam przede wszystkim o powrót na Bielany. Z Gietrzwałdu

<sup>9</sup> Urząd Bezpieczeństwa – zbrodniczy organ ucisku władz komunistycznych.

<sup>10</sup> Akademia Teologii Katolickiej, której misją w założeniach władz komunistycznych była indoktrynacja ideologiczna części duchowieństwa i laikatu, skłonnych do kompromisu z panującym ustrojem politycznym.

<sup>11</sup> Dworzec kolejowy w Warszawie, skąd odjeżdżały pociągi w kierunku północnym i wschodnim.

<sup>12</sup> Mała miejscowość na Warmii, w okolicach Olsztyna (pn-wsch. region Polski), gdzie znajdowało się sanktuarium maryjne związane z objawieniami maryjnymi z okresu Kulturkampfu.

wyjeżdżałem na rozmowy z władzami „PAX-u”<sup>13</sup>, które firmowały przejęcie naszego domu na Bielanach dla potrzeb tworzącej się Akademii. Okazało się „przypadkiem”, że jednym z dyrektorów w „PAX-ie” był dr Hagemayer, dawny znajomy mojej rodziny, który mieszkał w tym samym domu i na tym samym piętrze co moi rodzice. Znałem go od dziecka. Ten człowiek pomagał nam, w czym mógł, także finansowo. Pewnego dnia otrzymałem od niego największe stypendia mszalne w moim życiu: 15 tys. ówczesnych złotych za 3 Msze św. Nie była to jednak próba przekupstwa z jego strony. On naprawdę chciał nam pomóc.

**M. J.:** – *Księdza formacja zakonna i pierwsze lata życia zakonnego oraz duszpasterskiego przypadły także w okresie odbudowywania mariańskich struktur po okresie wojennej zawieruchy. Był to jednak również czas dużego napięcia we wspólnotcie i kontrowersji związanych z działalnością ks. Łopateckiego. Czy mógłby Ksiądz podzielić się własną wizją tych wydarzeń?*

**Z. R.:** – Ksiądz Łopatecki, o ile sobie przypominam, miał w swoim życiorysie wiele barwnych wątków, m.in. także pobyt u francuskich kartuzów. Za moich czasów został mianowany przełożonym na Bielanach. Na tym właśnie stanowisku rozpoczął realizację swoich radykalnych pomysłów, którymi mocno bulwersował całą wspólnotę. Moje osobiste kontakty z nim rozpoczęły się w okresie powrotu „części marianów” z Gietrzwałdu na Bielany. Jego wielki rygorizm w zachowywaniu reguł życia zakonnego zbiegł się z pewnym poszukiwaniem nowej gorliwości, jaka się zaznaczyła we wspólnotcie po okresie związanym ze „śledztwem” i wyrzuceniem marianów z Biel. Wokół ks. Łopateckiego zawiązała się pewna nieformalna grupa, która swoim oddziaływaniem objęła kurie prowincjalną oraz mariańską wspólnotę seminaryjną, z której część powróciła z Gietrzwałdu na Bielany, a pozostała zainstalowana we Włocławku<sup>14</sup>. Sytuacja rozproszenia kleryków, trudności organizacyjne i wiele innych kłopotów dotyczących ówczesnej rzeczywistości stały się tłem tamtych dyskusji i sporów. Pamiętam, że czasem dochodziło do rzeczy przedziwnych, np. dyrektywy na temat jakości mydła, jakiego należy używać pachnącego, czy też nie.

**M. J.:** – *Jakie były inne wyrazy praktyczne tego rygoryzmu?*

**Z. R.:** – Dla mnie jako ekonomy bardzo trudne było wczesne ranne wstawanie – o godz. 5.00. Z reguły wiele spraw dotyczących moich obowiązków załatwiałem w późnych godzinach wieczornych, a często kład-

łem się spać o godz. 2.00 nad ranem. W tych trudnych czasach zdobywanie czegokolwiek dla zabezpieczenia życia wspólnoty zakonnej wymagało bardzo wiele wysiłku i związane było z koniecznością podporządkowania mojego życia rytmowi życia moich współpracowników i dobroczyńców. Nie mogłem więc zawsze wstawać razem z innymi członkami wspólnoty.

**M. J.:** – *Co jednak było w tym człowieku, że potrafił z tak wielkim przekonaniem oddziaływać na przełożonych i współbraci? Czy chodziło rzeczywiście o prawdziwy radykalizm zakonny?*

**Z. R.:** – Myślę, że nie był to autentyczny radykalizm ewangeliczny. W swoim radykalizmie ks. Łopatecki posuwał się za daleko. Gdy inni zauważyli, że on próbuje zrobić z marianów „jakichś kamedułów”, zaczęli mu się otwarcie przeciwstawiać. Pod jego wpływem pozostawał ówczesny prowincjał – ks. Nassalski, zdjęty później ze stanowiska decyzją ks. Jakimowicza, pierwszego wizytatora generalnego, który przybył do Polski z Rzymu w okresie powojennym. Muszę przyznać, że ja również należałem do grupy oscylującej wokół ks. Łopateckiego, ale mój wyjazd do Rzymu, który nastąpił właśnie w tym czasie, przerwał ów wpływ. Tam przeszedłem „pewną dializę oczyszczenia krwi”.

**M. J.:** – *Jak zakończyła się ta historia? Jak potoczyły się losy samego ks. Łopateckiego?*

**Z. R.:** – Po okresie przełożęństwa na Bielanach nie pełnił już żadnych odpowiedzialnych funkcji i wkrótce opuścił Zgromadzenie, później także odszedł ze stanu kapłańskiego i Kościoła katolickiego. Wiem, że na całą sprawę miała wpływ pewna kobieta, „wizjonerka”, ale szczegółów nie znam. Jego odejście ze Zgromadzenia uspokoiło całą sytuację. Postacie sztandarowe, jak ks. Nieciecki i ks. Honkisz, usunęły się z tego „ruchu”. Inni, jak ks. Wieprzkowski, opuścili również Zgromadzenie, jeszcze inni przestali o tym mówić. Będąc już w Rzymie, widziałem duże zaniepokojenie tą sprawą ze strony zarządu generalnego.

**M. J.:** – *Pobyt w Rzymie zbiegł się także z przygotowaniem i obradami Soboru Watykańskiego II. Jak sobór wyglądał z perspektywy domu generalnego?*

**Z. R.:** – Można powiedzieć, że dom generalny żył w środku ówczesnych wydarzeń. Oprócz tego, że był w Rzymie jedyną „przystanią dla przejeżdżających Polaków<sup>15</sup>, był też miejscem spotkań dla innych biskupów i prałatów. W tym okresie mieliśmy „na stałe pod dachem biskupów łotewskich i ich sekretarzy, w sumie 17 osób. Odbywały się też tzw. „obiady językowe”. Praktycznie, co niedziela zbierały się grupy: polska, litewska, amerykańska. Przychodzili również

<sup>15</sup> Dotyczy to okresu, zanim rozwinęły się inne instytucje kościelne wspomagające Polaków z kraju i emigracji. Ich apogeum przypada na początek pontyfikatu papieża Jana Pawła II.

<sup>13</sup> Prorządowa organizacja katolicka, jawnie kolaborująca z władzami komunistycznymi.

<sup>14</sup> Miasto na Kujawach, w północno-centralnej Polsce, z siedzibą biskupstwa i seminarium duchownym.

biskupi z diecezji i krajów, gdzie marianie pracowali i mieli swoje domy zakonne.

Jako ekonom domu generalnego miałem okazję wozić ich po całym Rzymie. Biskupi zapraszali także różnych gości, którzy załatwiali swoje sprawy w Wiecznym Mieście. Dzięki znajomości z obecnym abp. Szczepanem Wesołym otrzymałem akredytację prasową z ramienia *Zwiastuna Miłosierdzia* i mogłem brać udział w konferencjach prasowych Soboru, co dawało mi dostęp do oficjalnych dokumentów rozdawanych w czasie trwania konferencji.

Biskup Sipowicz, ówczesny nasz przełożony generalny, uczestniczył w obradach Soboru z racji swojej pracy w Kongregacji do Spraw Kościołów Wschodnich i z racji swojej funkcji ordynariusza dla katolickiej diaspory białoruskiej na świecie.

**M. J.:** – *A związki abp. Karola Wojtyły i ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego z naszym domem generalnym?*

**Z. R.:** – Arcybiskup Karol Wojtyła przyjeżdżał na „polskie obiady” organizowane w naszym domu. Pamiętam, że czasem w ostatniej chwili odwoływał swój udział, pozostawiając niepocieszoną obsługę. Nie przypominam sobie, aby ks. kard. Wyszyński odwiedzał w tym okresie nasz dom. Pozostało za to wiele zdjęć z udziału marianów w oficjalnych pożegnaniach ks. Prymasa wracającego do kraju z Dworca Termini.

**M. J.:** – *Okres soborowy to także czas dojrzewania Zgromadzenia do podjęcia misji w Brazylii. Jak do tego doszło? Mówi się, że to za przyczyną bp. Sipowicza, który w auli soborowej miał za sąsiada biskupa brazylijskiego – José Brandão z diecezji Propriá w stanie Sergipe?*

**Z. R.:** – W domu generalnym trochę inaczej patrzyliśmy na tę sprawę. Idea większego zaangażowania się Zgromadzenia w misję została sprowokowana zachętą Jana XXIII do tej działalności w Kościele powszechnym. Apel Ojca Świętego podjęliśmy także z takiego powodu, że marianom zarzucano zbyt małe zaangażowanie w pracę wśród Polonii. Idea zaangażowania w pracę w Brazylii wyszła od Zarządu i została podjęta przez pierwszą ekipę, którą stanowili marianie z USA. Później dołączyli do nich współpracownicy z Polski. Wyjazd z Polski na misję w tym okresie był bardzo trudny. Wobec władz mówiono, że chodzi o wyjazd do pracy wśród Polonii w Portugalii.

**M. J.:** – *Pierwsza ekipa mariańska pojawiła się w stanie Sergipe, ale, niestety, warunki klimatyczne i problemy osobiste współpracowników uniemożliwiły kontynuację pracy w tym regionie. Stąd „przesadzenie” marianów do Parany. A jak doszło do wyjazdu Księdza na misję?*

**Z. R.:** – Kiedy byłem jeszcze klerykiem i mieszkalem na Bielanach, wpadła mi w ręce książka o misjach o.

Bezymia<sup>16</sup>. Zafascynowała mnie wówczas praca tego misjonarza w leprozorium na Madagaskarze. Zaczęłem myśleć i rozmawiać o pracy misyjnej, ale w tamtym okresie nawet nie można było marzyć o wyjeździe na misję. Jedynymi, którzy wówczas w Polsce dostawali możliwość wyjazdu, byli chyba werbiści. Drugi raz ta myśl przyszła do mnie bardzo mocno w momencie, kiedy marianie zaczęli powracać do Portugalii. Ten powrót był w zamierzeniach związany z przygotowaniem do pracy misyjnej w Brazylii. Możliwość mojego wyjazdu do Brazylii nabrała kształtu po zakończeniu mojej wieloletniej pracy w kurii generalnej. Na kapitule 1975 roku poprosiłem o zwolnienie z funkcji generalnego ekonomy i pozwolenie na wyjazd do Brazylii.

**M. J.:** – *Jednak po przyjeździe do Brazylii znowu powierzono Księdzu troskę o materialne zabezpieczenie misji...*

**Z. R.:** – Okazało się, że była tam taka potrzeba. Należało budować domy zakonne, niższe seminarium etc. Trzeba się było wziąć za sprawy ekonomiczne. Tak naprawdę, nie miałem za wiele czasu, aby o tym wszystkim myśleć. Trzeba było działać. Taka była potrzeba chwili. Przeszło więc to jakoś „bezboleśnie”. Miałem też krótkie „przerywniki duszpasterskie” w mariańskich parafiach: w Adrianopolis, Jaguariaivie, i inne, które wspominam bardzo mile. Sprawami ekonomicznymi zajmowałem się aż do końca 2001 roku.

**M. J.:** – *Wyteżona praca nadwreżyła Księdza siły i zmusiła także do poddania się skomplikowanej operacji serca. Jak ten fakt zapisał się w Księdza pamięci?*

**Z. R.:** – Moje problemy z sercem pojawiły się jeszcze w Rzymie. W czasie pobytu w Jaguariaivie lekarze ostrzegali mnie o poważnym stanie mojej dolegliwości. Tam też nastąpił pierwszy zawał serca (1978). Kolejne lata przynosiły stopniowe pogarszanie się zdrowia. Ostatecznie w 1989 r. musiałem się poddać skomplikowanej operacji, której szczęśliwie dokonał w São Paulo pewien profesor chirurg, późniejszy brazylijski minister zdrowia. Na operację zostałem przewieziony specjalnym samolotem. Po niej lekarze dawali mi gwarancję na 5 lat. Od tamtego czasu minęło już, dzięki Bogu, 15 lat!, a moje serce wciąż pracuje. Operacja została dokonana w czasie, kiedy sprawowałem funkcję przełożonego wikariatu brazylijskiego. Podczas rekonwalescencji nie miałem większych obaw; zawsze towarzyszyła mi nadzieja, że uda się przeżyć nie tylko tych 5 obiecanych lat, za co teraz Panu Bogu dziękuję każdego dnia.

**M. J.:** – *Dziękuję bardzo za rozmowę.*

<sup>16</sup> Polski jezuita, wieloletni zasłużony misjonarz wśród tředowatych na Madagaskarze.

## MIC INFORMATION

Biuletyn Kurii Generalnej Zgromadzenia Księży Marianów

## Redagują:

ks. Jan M. Rokosz, red. naczelny;  
ks. Wojciech Skóra;

## Tłumaczenie na j. angielski, druk i wysyłka:

CSPM, Stockbridge, MA. USA;

## Koordynuje:

br. Andrzej R. Mączyński;

## Oprac. graficzne i skład komputerowy:

Marina Batiuk

## Tłumaczenie i korekta:

Marina Batiuk, ks. Kazimierz  
Krzyżanowski, Ellen Volkman;

## Oprac. redakcyjne wersji polskiej:

Grażyna Michalak, CSPM, Polska

## Korespondenci:

Anglia:.....ks. Kazimierz Jankiewicz;

Argentyna:.....ks. Cristian Ugarte;

Białoruś:.....ks. Wacław Piatinak;

Brazylia:.....ks. Mieczysław Jastrzębski;

Kamerun:.....ks. Bogusław Gil;

Litwa:.....ks. Vaclovas Aliulis;

Łotwa:.....ks. Andris Sevels;

Polska:.....ks. Dariusz Mazewski;

Portugalia:.....ks. Basileu Pires;

Rep. Czeska:.....ks. Mariusz Sierpniak;

USA:.....Kathleen Ervin, ks. Donald Petraitis;

Rwanda:.....ks. Leszek Czełuśniak

Ukraina:.....ks. Wiktor Łutkowski.

CASA GENERALIZIA DEI PADRI MARIANI

Via CORSICA 1; 00 198 ROMA, ITALIA

www.padrimariani.org

E-mail: micinformation@marians.it

tel. (39) 06 853 703

fax (39) 06 853 701 22

Wersja elektroniczna MIC Information jest dostępna: [www.padrimariani.org](http://www.padrimariani.org)  
Istnieje także możliwość otrzymywania wersji elektronicznej na prywatny e-mail.  
Zamówienia i korespondencję proszę kierować: [micinformation@marians.it](mailto:micinformation@marians.it)